Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 15. | BYDGOSZCZ, środa dnia 20 stycznia 1932 r. | Rok XXVI.

Gen. Sikorski o Pomorzu i Litwie.

Co kryje się za niemieckiemi „propozycjami“?

W „Kurjerze Warszawskim“ ukazał się artykuł gen. **Władysława Sikorskiego** p. t. „Dwa korytarze“, który podajemy z małemi skrótami zarówno ze względu na **osobę** autora — który niewątpliwie odegra jeszcze **wielką rolę** w życiu Polski — jak i **temat,** którego znaczenie mimo wszystko niedostatecznie się jeszcze rozumie.

Sprawa Pomorza i wolnego dostępu Polski do morza — jak zaznacza autor — nie jest już nawet sprawą, która interesuje dwa sąsiadujące ze sobą, a nie pogodzone dotychczas narody. To **zagadnienie europejskie,** które w razie gdy brutalna rzeczywistość, wobec jakiej stoją dzisiaj Niemcy, nie doprowadzi do ostudzenia rozpalonych głów niemieckich — może się stać zarzewiem poważnych niepokojów. I **niepotrzebnie.** Dlatego dla wyświetlenia tych spraw poważnych, a **zawiłych** — trzeba **wyłożyć otwarcie pewne posunięcia i projekty niemieckie,** które dla ułożenia naszych, naprawdę pokojowych stosunków mieć mogą znaczenie rozstrzygające.

Odpływ Niemców z ziem, które wróciły do Polski, wynoszący **do 70 proc.** wykazuje najlepiej, jak **luźno ten żywioł napływowy był związany z temi ziemiami.** Jest to dowód najlepszy, że **granice polsko-niemieckie nie powstały na podstawie gwałtu, lecz, że obalony w roku 1918 stan rzeczy właśnie na gwałcie się opierał. A powrót do granic gwałtu nie może służyć jako uzasadnienie rewizji traktatu, podpisanego w warunkach dla nas znacznie mniej korzystnych, niż dzisiejsze.**

To też Niemcy **nie łatwe** mają zadanie, by uzasadnić swe bezpodstawne pretensje. Gdy zawiodła spekulacja na **odrębności Kaszubów,** uderzają w „korytarz“ jako przyczynę **upadku gospodarczego Prus.** Lecz cóż, kiedy tranzyt funkcjonuje bez zarzutu.

Trudności tej „kolonji niemieckiej“ z innych wyrastają przyczyn. Krytyki nie wytrzymuje też wysuwanie **błahostek,** jako dostęp do Wisły kilku gmin, przeniesienie mostu, który Niemcy w celach strategicznych zbudowali, lub upadek jakiejś tam mieściny pogranicznej. Wszystko to możnaby załatwić, **„gdyby od faktów bardziej nieprzejednanymi nie byli ludzie“.**

Mimo tych błahych argumentów propaganda niemiecka wykazuje **poważne sukcesy.** Świadczy o tem sam fakt pojawiania się różnych **pomysłów** na temat rzekomego „problematu“ „korytarzowego“. Gen. Sikorski poświęca nieco uwagi jednemu z tych pomysłów, którego rzekome „rozwiązanie sprawy zresztą wykazuje **cały nonsens** oraz **kłamliwość** hasła „pokojowej rewizji“ granic polskich“.

Mam na myśli perfidny w swej podstawie i nierealny w wykonaniu pomysł **zamiany Gdańska na Kłajpedę, a polskiego Pomorza na Litwę Kowieńską.**

Z projektem tym łączy się przestroga niemiecka, głosząca, że „korytarz gdański“ stać się może łatwo **pułapką dla polskich wojsk.** Obronę Pomorza bowiem uważają Niemcy za rzekomo **niemożliwą i przestrzegają** przed tego rodzaju błędem... polski sztab generalny, tłumacząc zaś Polsce oraz jej sojusznikom, że Pomorze jest dla niej „strategicznem obciążeniem“, doradzają nam wspomnianą zamianę.

Pozostawmy na boku zbyt proste i nie wytrzymujące krytyki uwagi. Nie dochodźmy również, czy Niemcy zamyślają z tych samych racyj **odstąpić Polsce środkowy i dolny Śląsk,** którego obrona jest znacznie trudniejsza w razie wojny, a wręcz niemożliwa z chwilą równoczesnego wystąpienia Czechosłowacji. Stwierdzamy natomiast, że cały splot polskich warunków geograficzno-komunikacyjnych, oraz politycznych przemawia przeciwko tej sztucznej i oderwanej od życia koncepcji.

Nie w tem jednak istota rzeczy.

Punkt ciężkości pomysłu, opracowanego przed dziesięciu niespełna laty w biurach sztabu generalnego Reichswehry, a lansowanego następnie coraz to śmielej przez rozmaitych niemieckich pośredników na międzynarodowym terenie, leży w tem, że Niemcy chcieliby za jednym zamachem **zlikwidować dwa polskie „korytarze“.**

Przyjrzyjmy się bowiem bliżej następującym faktom, uwzględniając równocześnie w wielkim rozrachunku światowym jeszcze jedną drobną pozycję, która się nazywa **Litwa Kowieńska.**

Separatyzm litewski, stworzony, a następnie podtrzymywany systematycznie przez Niemców w czasie wielkiej wojny **zwyciężył ostatecznie** na obszarze obecnego państwa litewskiego. Nie oparła mu się idea unji, ugruntowana,

(Dok. na str. 2)

Przed konferencją w Lozannie

Brüning chce wypłynąć na wody porozumienia.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 1. W tutejszych kołach politycznych oczekują dzisiaj **z wielkiem naprężeniem exposé premjera Lavala** w izbie francuskiej z okazji przedstawienia nowego gabinetu. Francuski prezes Rady Ministrów ma bowiem odpowiedzieć **na ostatnie oświadczenia kanclerza Brüninga w kwestji reparacyjnej** i od tonu tej mowy zależeć będzie w jakim kierunku potoczą się dalej rokowania w przedmiocie odszkodowań. O ile premjer francuski Laval zrezygnuje ze silniejszych akcentów, jak zapewniają tutaj, **ułatwiłoby to niezmiernie sytuację, pozbawiając ją niepotrzebnego zaostrzenia.**

Tymczasem **między Berlinem a Londynem** toczą się nieprzerwanie dyplomatyczne układy, dotyczące konferencji lozańskiej. Forma i wyniki tych rokowań do tej pory nie zostały jeszcze należycie sprecyzowane (ujęte). Wprawdzie agencja Havasa wczoraj w nocy wydała oficjalny komunikat, w którym w powołaniu się na audjencję niemieckiego ambasadora w Paryżu von Hoescha u Lavala twierdziła w komentarzu, że wobec zbliżających się wyborów we Francji, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych, w **międzynarodowych kołach rozpowszechnia się pogląd, że obecnie trudno przystąpić do szczegółowego i ostatecznego rozwiązania problemu reparacyjnego i długów.**

Pomimo to zdaje się, że **konferencja w Ouchy** (miejscowość położona w pobliżu Lozanny, gdzie właściwie odbędzie się wielka konferencja rządów, ze względu jednak na sąsiedztwo Lozanny, mówi się ogólnie o konferencji w Lozannie — uw. red.) **odbędzie się, jakkolwiek będzie trwała bardzo krótko i rozpocznie się około 28 stycznia.**

Między Francją a Anglją doszło widocznie do pewnego kompromisu. Francja zrezygnowała, jak się zdaje z całkowitego odroczenia konferencji podczas gdy **Anglja poczyniła ustępstwa, iż nie będzie popierać niemieckiego punktu widzenia w sprawie odszkodowań.** Konferencja w Ouchy **ustali prawdopodobnie tylko krótkie moratorjum od 6 miesięcy do 1 roku,** a następnie w ciągu tego okresu, o jakim już wielokrotnie wspominałem, ma nastąpić **ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań.** Stanowisko rządu niemieckiego wobec tych prób kompromisowych jest **niewyraźne.**

Z jednej strony w agitacji wewnętrznej rząd zaangażował się dość daleko, wysuwając hasło natychmiastowego załatwienia problemu reparacyj przez odmowę ich płacenia, **z drugiej strony, niechciałby przerwać nici dyplomatycznych oraz tego złotego mostu jaki buduje dla Niemców polityka angielska i włoska.** Prawdopodobnie kanclerz **Brüning zgodzi się na przedłużenie moratorjum,** jakkolwiek zdaje sobie sprawę, że stanowić to będzie **niezwykłe obciążenie w jego polityce** wewnętrznej i, że może ewentualnie spowodować upadek jego gabinetu. **AR.**

Spadek funta i pożyczek niemieckich.

Londyn, 18. 1. (PAT) Dzisiejsza gielda londyńska wykazała **pewną depresję (zniżkę) wynikającą z niepewności co do terminu i losów konferencji lozańskiej.**

Kursy pożyczek niemieckich **obniżyły się znacznie. Funt angielski uległ zniżce** i przy zamknięciu notowano dolar 3,47¼, franki 88,34, marki niemieckie 14,75, franki szwajcarskie 17,78½, guldeny holenderskie 8,62.

Niemieccy marynarze na służbie szpiegowskiej Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 1. Jak donoszą z Kilonji, w aferze szpiegowskiej, wykrytej w ubiegłym tygodniu, gdzie **aresztowano 2 fotografów, trzech marynarzy wojennych oraz jednego rzekomego agenta francuskiej służby wywiadowczej,** zaszedł sensacyjny zwrot. Przy pomocy kontroli dewizowej Banku Rzeszy stwierdzono, iż **przekazanych zostało na jednem z banków kilońskich 100.000 guldenów dla jednego z członków formacji marynarki wojennej.** Zawiadomiono komendę formacji, która poddała obserwacji odbiorcę. Podejrzenie iż pieniądze te są wynagrodzeniem za służbę szpiegowską potwierdziło się, gdy usiłowano ustalić, kto jest nadawcą w Holandji. Okazało się, że był to adres zmyślony. W następstwie tego **aresztowano w Kilonji znowu podoficera marynarki** tak, że ogółem w tej aferze szpiegowskiej aresztowanych jest 7 osób.

Według przypuszczeń sfer wojskowych, **francuska służba wywiadowcza rozporządza siecią wywiadu morskiego wzdłuż całego wybrzeża niemieckiego od Królewca aż do Kilonji.** Dlatego postanowiono przeciwdziałać na całym tym odcinku przez **odpowiednie zarządzenia organizacyjne.** **AR.**

„Żelazny Front“ w Niemczech.

Republikanie bronią się przed trzecim Reichem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 1. Sfery republikańskie w Niemczech przerażone rozwojem narodowego socjalizmu postanowiły wreszcie zorganizować opór i stworzyły **nowy kartel organizacyj republikańskich pod nazwą „Żelazny front“,** w którym zjednoczone są wszystkie związki republikańskie, polityczne i sportowe za wyjątkiem organizacyj komunistycznych. **Kierownictwo „żelaznego frontu“ posiada republikańska organizacja wojskowa Reichsbanner,** którego ruchliwości zawdzięcza się szereg ostatnio odbytych zgromadzeń.

Wczoraj „żelazny front“ zwołał do Pałacu Sportowego wielką demonstrację, w której przemawiali znany pisarz niemiecki Fritz von Unruh oraz prezes rejencji w Kassel dr. Friedensburg. Przemówienia zawierały zobowiązanie obrony demokracji i ustroju republikańskiego w Niemczech, choćby za cenę ofiar. Zgromadzenie w Pałacu Sportowym było bardzo silnie obesłane. **AR.**

zdawałoby się na zawsze w ciągu wieków wspólnota historyczna i kulturalna obydwóch narodów, a uzasadniona aż nadto i w obecnych warunkach najbardziej żywotnemi i obopólnemi interesami.

Dzisiaj Rzesza niemiecka, drapując się chętnie w **togę obrońcy mniejszości** narodowych, **popiera stale rewindykacje w sprawie Wileńszczyzny**, tego **drugiego korytarza**, oddzielającego tym razem **Litwę od Rosji Sowieckiej.**

Litwa sąsiaduje z Prusami Wschodniemi. **Opanowawszy zatem Litwę, i obaliwszy korytarz dziśnieński, Niemcy uzyskaliby tak upragnioną i bezpośrednią granicę z Rosją!**

W tem leży sedno rzeczy. Czyż bowiem Litwa Kowieńska nie jest już dzisiaj **wasalem Niemiec?** Czyż zawarty ostatniemi laty układ niemiecko-litewski nie przyznaje **obywatelom niemieckim**, przebywającym na Litwie **tych samych praw, — jakie przysługują Litwinom?** Otóż tę właśnie Litwę, której wyegzaltowany i nieprzejednany nacjonalizm podsycali stale agenci Berlina, skierowując go stale przeciwko Polsce; kraj, w którym naród niemiecki jest współgospodarzem, **ofiarują nam dzisiaj rzekomo Niemcy w zamian za czysto polskie Pomorze!**

W każdym razie doradzają nam oni **zdradę patrjotycznej ludności pomorskiej** i jej zamianę na bezwzględnie **Polsce wrogą mniejszość litewsko-niemiecką.** Chcieliby wyłudzić zgodę Polaków na dobrowolne opuszczenie przez nich **ujść Wisły,** będącej **osią geograficzną, gospodarczą i strategiczną Polski,** a zastąpienie go ujściem **malowniczo położonego, Niemna.** Pragnęliby **naszego przyzwolenia na nowy rozbiór Rzeczypospolitej.**

Nie ryzykują oni przytem nic. Nawet bowiem, gdyby ich propozycja była szczera i wykonalna, Polska ograbiona z Pomorza, okaleczona w ten sposób na zachodzie i odepchnięta od ujść Wisły **skazaną byłaby z konieczności na politykę rezygnacji** w stosunku do swego zachodniego sąsiada. Odwrócona od spraw Zachodu, zmuszona byłaby **szukać na Wschodzie we „współpracy"** ze zwycięskiemi Niemcami, to jest w ścisłej od nich **zależności,** dość złudnych rekompensat.

W rzeczywistości jednak cele omówionego projektu sięgają dalej. Gra Niemiec jest i w tym przypadku **fałszywa.** Zmierzają oni bowiem w danym razie do **odcięcia Polsce dostępu do morza, dla opanowania Gdańska i Kłajpedy,** a przez wygranie Litwy do **wskrzeszenia tradycji Niemiec cesarskich,** zdążających tymi samymi szlakami do **hegemonji (przewagi) europejskiej.** Odzyskanie **bezpośredniej granicy z ich sojusznikami z Rapallo** odegrałoby przytem nie byle jaką rolę.

Jest to jednak gra **zbyt naiwna,** ażeby można było wróżyć jej powodzenie przed jakimkolwiek areopagiem (sądem) miarodajnej opinji światowej. Nie mniej przeto Polska w swej świadomości politycznej **zaostrzyć powinna swą czujność i zorganizować bardziej skuteczną obronę** wobec coraz to śmielej organizowanej i utrwalającej się ofensywy niemieckiej.

Uwagi wielkiego wodza i polityka, na którego dziś zwracają się oczy Polski, są tem bardziej na czasie, że polityka obozu sanacyjnego jest dziedzicznie obciążona **orjentacją wschodnią,** i zagadnienie obrony granic zachodnich, nietylko najważniejszych, ale i najbardziej zagrożonych, w sposób wprost **karygodny** zaniedbuje.

30 ofiar katastrofy kolejowej.

Paryż, 18. 1. W północnej Francji wydarzyła się ciężka **katastrofa kolejowa, której ofiarą padło dotychczas 10 zabitych i 20 ciężko rannych.** Pociąg Paryż-Amiens wyskoczył z szyn w pobliżu Saint Juste. **Wagony spiętrzyły się, tworząc po krótkim czasie kupę gruzów.**

Akcję ratunkową utrudniała ciemna noc. Po dłuższym czasie wydobyto z pod gruzów pierwsze ofiary, **wśród których znalazły się kobiety i dzieci.** Wśród 20-tu ciężko rannych, **6-ciu znajduje się w stanie beznadziejnym.**

Wykolejone wagony zrujnowały domek dróżnika, w którym znajdowało się trzech kolejarzy. Wszyscy oni odnieśli ciężkie rany.

Budżet wojskowy

na warsztacie komisji sejmowej.

Warszawa, 18. 1. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem **Ministerstwa Spraw Wojsk.** W obradach komisji bierze udział p. wiceminister spraw wojsk. generał Sławoj-Składkowski na czele wyższych oficerów Ministerstwa. Referent poseł **Polakiewicz (BB)**, podkreślił na wstępie, że wydatki roczne wojskowe na jedną osobę w wojsku wynosiły w r. 1930 w Niemczech 12 654, w Rosji sowieckiej 9 570, we Francji 8 966, w Czechosłowacji 3 200, a w Polsce 3 044 zł, czyli **4 razy mniej,** niż w Niemczech. W bieżącym okresie budżetowym kładzie się specjalny nacisk na **motoryzację i broń pancerną,** w przyszłości zaś główny nacisk będzie położony na **rozwój lotnictwa i marynarki.** Budżet Ministerstwa Spraw Wojsk. zmniejszono ogółem o 7.600.000 zł, tj. o 0,9%.

Nie możemy pozwolić sobie na jednoroczną służbę wojskową.

Co do **skrócenia służby wojskowej do 1 roku** spowodowałoby ono zwiększenie wydatków wojskowych w ciągu 5 lat o 250 miljonów zł rocznie, a następnie o 200 miljonów zł każdego roku. Wprowadzenie 1-rocznej służby postawiłoby nas w sytuacji, że przez pewien czas posiadalibyśmy rekruta przeciwko półmiljonowej świetnie wyszkolonej armji niemieckiej. Oparcie służby wojskowej o 3 wzgl. 4-letnią służbę czynną mogłoby nam zapewnić odpowiednią ilość wojska i rezerwy. Wprowadzenie -rocznej służby obniżyłoby siłę obronną państwa przynajmniej o 50%, wobec czego nie jest możliwem poważnie zastanawiać się nad 1-roczną służbą wojskową w Polsce.

Następnie referent omówił sprawę **przemysłu wojennego** oraz sprawę umów licencyjnych z firmami samochodowemi Saurerem i Fiatem.

Zainteresujmy się więcej armją!

Po dyskusji poseł **Arciszewski** (Kl. Nar.) uznał, że układ wewnętrzny budżetu jest w tym roku znacznie lepszy, niż w poprzednim. Mówca nie sprzeciwia się globalnej sumie, która wynosi **832.650.000 zł,** dodaje jednak, że wątpliwa jest realność tej sumy. Dalej mówca oświadcza, że Klub Narod. nie stawia żadnych poprawek, gdyż jest to jego zdaniem bezcelowe. Przechodząc do działu przedsiębiorstw wojskowych, mówca poddaje krytyce działalność tych wytwórni, podkreślając, że nie jest pożądanem, aby wytwórnie państwowe **działały ujemnie na przemysł prywatny,** raczej pożądanem jest, aby przemysł prywatny był forytowany. W stosunku do innych państw mówi się i pisze u nas wogóle za mało o sprawach wojskowych. Wiadomości o wojsku w prasie niezależnej są **konfiskowane.** Nie wiadomo też, jakie są dyrektywy wojska dla delegacji polskiej na **konferencję rozbrojeniową.**

Klub Żydowski raz zadowolony.

Poseł **Pużak** (PPS.) zwraca uwagę na konieczność **ograniczenia zbrojeń.** Widziałby wyjście **w rozszerzeniu przysposobienia wojskowego,** wyraża żal na brak dotąd ustawy o etatach w armji, jak również zwraca uwagę, że wydatki na wyżywienie są zbyt wielkie w stosunku do wydatków rzeczowych.

Poseł **Rosmarin** z Klubu Żyd., który stwierdził, z zadowoleniem, że skargi w **sprawie złego obchodzenia** się z żołnierzami narodowości żydowskiej **są minimalne.** Wyżywienie w wojsku jest dobre, a jeśli są jakieś skargi, to natychmiast są respektowane. Mówca podkreśla, że wojna światowa wykazała, że rozstrzygającą jest **siła gospodarcza państwa.** Zapytuje przeto, czy ważniejszą rzeczą jest wydawanie na wojsko kwot preliminowanych w budżecie **kosztem wielkiego wysiłku społecznego,** czy też wydawanie mniej, a wzmocnienie społeczeństwa pod względem gospodarczym.

Odpowiedź wiceministra.

Wiceminister generał Sławoj-Składkowski, odpowiadając przedmówcom zapewnia, że zasadą kierownictwa armji jest opędzić wszystkie potrzeby żołnierza **produktami przemysłu krajowego.** Koszta umundurowania szeregowca spadły od 1921 r. kiedy wynosiły 390 zł do 314 zł i żołnierz otrzymuje obecnie umundurowanie dwa razy lepsze. Przy **zakupie zboża** wojsko stara się nabywać je bezpośrednio **u producentów,** pomijając pośredników. (Zabiegi te należy podwoić i potroić, dostawcy żydowscy, sami głównie faktorzy nie zniknęli jeszcze w Polsce — Red.). Co się tyczy **uposażeń oficerskich i generalskich** to p. wiceminister przez porównanie z zagranicą wykazuje, że jest ono niższe u nas niż w szeregu innych państw.

Słowa wiceministra — popierają pokazy praktyczne.

Następnie p. wiceminister przedstawia stan zakupów na zaopatrzenie armji **w kraju i zagranicą,** zaznaczając z naciskiem, że Ministerstwo stale stara się wyrabiać artykuły wojskowe i zaopatrywać w nie armję w kraju. Co do **lotnictwa,** to przemysł krajowy pokrywa 97% wszystkich potrzeb. Doszliśmy do ideału pod tym względem. Zkolei jeden z oficerów **demonstruje** członkom komisji kolbergowski aparat fotograficzny, polską busolę, tablicę rozdzielczą, polski manometr, termometr, spadochron polski fabrykacji. Wszedł także na salę **nurek powietrzny,** mający na głowie kołpak ze słuchawkami. Był to telefon bez drutu, stanowiący łącznik między oddziałami. Mówiąc o lotnictwie p. wiceminister podkreślił, że co do **katastrof,** to każda badana jest bardzo szczegółowo i ten obowiązek zmusza do ostrożności.

Omawiając kwestję poborów rekruta, p. wiceminister wskazał, że mamy **coraz gorszy materjał ludzki,** tj. rocznik powojenny. (Nic dziwnego — wobec biedy ludność odżywia się niedostatecznie — Red.). Za parę lat rzecz ta poprawi się. Po wyjaśnieniach dyrektora departamentu N. I. K. Rogowskiego obrady zamknięto. Następne posiedzenie komisji jutro. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ostre słowa poselskie pod adresem „Polski Zbrojnej".

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych w komisji wojskowej zabrał między innymi głos **w imieniu Ch. D. poseł Gruszczyński.** Poseł klubu narodowego **Arciszewski** wygłosił obszerne przemówienie, w którem między innemi poruszył **sprawę konfiskat prasowych** związanych z zagadnieniami wojskowemi. Mianowicie pisma opozycyjne konfiskuje się za **najniewinniejszą wiadomość** z dziedziny wojskowości, natomiast **„Polska Zbrojna"** organ wojskowy zamieszcza **całe ankiety i szczegółowe opisy** polskich przedsiębiorstw państwowych, służących zaopatrzeniu armji. Mówca zaznaczył, że „Polska Zbrojna" za te ogłoszenia **otrzymuje zapłaty,** ale gdybym ja był szefem oddziału drugiego i bym mógł dostać spis zakładów lotniczych sowieckich albo niemieckich, w takiem streszczeniu, tobym za każdy artykuł zapłacił z 200 dolarów. We Francji sprawy uzbrojenia są tematem codziennych artykułów w prasie, w Polsce natomiast tłumi się wszelką znajomość spraw wojskowych".

Trzy ważne decyzje

w sprawie kolei polskich na terenie W. M. Gdańska.

Gdańsk, 18. 1. (PAT) W dniu dzisiejszym wysoki komisarz Ligi Narodów przesłał komisarzowi generalnemu Rzplitej Polskiej w Gdańsku trzy decyzje swe w sprawach, dotyczących **administracji kolei polskich na terenie W. M. Gdańska.** Decyzje te zostały wydane na skutek wniosków, wysuniętych w roku 1929 przez senat gdański. Pierwszy z tych wniosków dotyczy **władzy nadzorczej nad kolejami** na terytorjum W. M. Gdańska. Senat gdański domagał się w swym wniosku przyznania mu władzy nadzorczej. Wysoki komisarz Ligi Narodów ze swej strony zadecydował, że **wniosek senatu pozbawiony jest podstaw prawnych.** Oznacza to, że atrybucje władzy nadzorczej na kolejach na terytorjum Gdańska **przysługują wyłącznie władzom polskim.** Drugi wniosek senatu domagał się **wydzielenia kolei** na terenie W. M. Gdańska **pod osobny zarząd.** Wysoki komisarz zadecydował, że Polska obowiązana jest dla zarządu kolejowego na terenie gdańskim ustanowić w głównym zakresie **osobny organ.** Ustalenie rozmiarów oraz zakresu kompetencyj tego osobnego organu należy do władz polskich. Wreszcie przedmiotem trzeciego wniosku senatu była sprawa zatrudnienia na kolejach polskich w obrębie terytorjum Gdańska **obywateli gdańskich.** Senat w swym wniosku domagał się przyznania **daleko idących uprawnień** urzędnikowi gdańskiemu, przydzielonemu do dyrekcji kolejowej dla spraw personalnych w Gdańsku. Wysoki komisarz zadecydował, że **pełnia praw administracji personalnej należy do dyrekcji kolei polskich.** Urzędnik gdański ma prawo otrzymania informacyj, dotyczących zarządzeń personalnych, odnoszących się do obywateli gdańskich. Informacje te miałyby mu być komunikowane w miarę możności przed powzięciem odnośnych decyzyj przez dyrekcję. Urzędnikowi gdańskiemu **nie przysługuje prawo wglądu w odnośne akta personalne.** Wreszcie w decyzji swej wysoki komisarz wyłożył pojęcie wyższej administracji, która może być obsadzona przez obywateli polskich w odróżnieniu od służby wykonawczej, zarezerwowanej przez decyzję z r. 1921 dla obywateli gdańskich.

Wszystkie trzy decyzje wysokiego komisarza oparte są na wnioskach specjalnie powołanych przez organa Ligi Narodów komisji prawników i rzeczoznawców technicznych.

Japończyczy zwyciężają

Marsz na Charbin.

Tokio, 18. 1. Japońska kwatera główna donosi **o dwu wielkich sukcesach, jakie armja japońska odniosła w Mandżurji.**

Koło Ansan udało się licznemu oddziałowi japońskiemu **otoczyć partyzantów chińskich w liczbie 300.** Cały oddział partyzantów został wytępiony doszczętnie. **Na placu boju padło 136 partyzantów,** ciężko rannych zostało ponad stu, resztę wzięto do niewoli.

Pod Tunliao w pobliżu toru kolejowego, doszło do zaciętej bitwy między Japończykami, a kilkutysięcznym oddziałem regularnej armji chińskiej. **Japończycy zwyciężyli, zadając Chińczykom wiele strat.** Na polu bitwy pozostało **90 zabitych Chińczyków,** prócz tego wielu rannych dostało się do niewoli. Reszta rozbitego oddziału wycofała się.

Londyn, 18. 1. Z Mukdenu donoszą, iż sztab japoński w Mandżurji **czyni przygotowania do natarcia na Charbin.**

6000 żołnierzy japońskich w Kirynie otrzymało rozkaz pogotowia marszowego. **Samoloty japońskie zbombardowały szereg miasteczek w pobliżu Charbina.**

Głosy posłów

w związku z budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Po przemówieniu min. Pierackiego, (które podaliśmy w streszczeniu wczoraj) — zabrał głos referent pos. Czuma, stwierdzając, że niema już kto zastępować chorego urzędnika, wobec czego zachodzi konieczność studjów nad **uproszczeniem urzędowania** aparatu policyjnego, gdyż dalsze redukcje są już niemożliwe.

Z karabinem i kielnią — na pograniczu.

Przechodząc do **K. O. P. (Korpus Ochrony Pogranicza)** referent podkreśla uznanie, jakiem się cieszy K. O. P. w społeczeństwie. Prócz walki **ze szpiegostwem i przemytnictwem K. O. P. buduje mosty i groble.** Dotąd wybudowało 3.487 mostów i 10 000 grobli. Pozatem prowadzi spółdzielnie oraz pomaga ludności dotkniętej klęskami żywiołowemi.

Praca **Głównego Urzędu Statystycznego** jest udoskonaloną. Opracowywanie **powszechnego spisu ludności** potrwa zapewne nie 3 lata, jak przypuszczano, **lecz 5 lub 6 lat.** Wkońcu referent scharakteryzował działalność Państwowych Zakładów Zbożowych.

Kostek Biernacki — nie powinien być wojewodą

Strach przed Hitlerem przypędzi żydów do Polski.

Pos. Puljan (Ch. D.) mówi o wielkich kosztach związanych z inwigilacją pewnych działaczy politycznych i występuje przeciw nominacji płk. Kostka-Biernackiego na stanowisko wojewody nowogrodzkiego, zwłaszcza w związku z jego książką „Djabeł Zwycięzca".

Dwaj posłowie endeccy — a to **Rymar i Wierczak** krytykują ostro rząd. Pierwszy żali się, że administracja przenika wszędzie i zacieśnia coraz bardziej całe życie obywatelskie i społeczne; drugi nazywa posłów z Be-Be **dziećmi administracji państwowej**, wskazuje na przepaść, dzielącą liberalną mowę ministra od codziennej rzeczywistości oraz na napływ **żydów z Niemiec i z Gdańska do Polski** wobec armji hitlerowskiej.

Ukraińcy odtrącają rękę polską.

Żydów nikt nie nasyci.

Imieniem **Klubu Ukraińskiego** mówili posłowie **Matczak i Baran**, którzy odnoszą się z **niewiarą** do słów ministra. Pos. Matczak skarży się na praktyki władz policyjnych i stronnicze postępowanie wobec spółdzielczości ruskiej; pos. Baran mówi o rzeczywistości na „ziemiach ukraińskich", która bynajmniej nie zachęca do pójścia za nawoływaniem min. Pierackiego, deklamującego o harmonijnem współżyciu obu narodowości.

Pos. **Rosmarin** imieniem Koła Żydowskiego chwali rząd pomajowy, że zeszedł z drogi antysemityzmu — ale zarzuca mu, że sam nie zdecydował się na jasny program rozwiązania sprawy żydowskiej.

Poseł **Świątkowski**, socjalista skarży się, że władze administracyjne **utrudniają posłom niezawisłym** stykanie się z ludnością i wyborcami, zaś w stosunku do **samorządów** nie przestrzegają przepisów konstytucyjnych.

Obrońcy rządu.

W obronie rządu przemawiali posłowie z Be-Be **Paschalski, Duch i Polakiewicz.** Pos. Paschalski mówiąc o wężie ukraińskim, przeciwstawił duchowi Chmielnickiego Mazepę, pos. Duch w ataku na opozycję nie uszanował nawet z **ambon i konfesjonałów** (ładny były wojewoda krakowski — red.); pos. Polakiewicz oświadczył buńczucznie, że Be-Be opiera się na szerszych podstawach — aniżeli rządowe kołki administracyjne i ich poparcie. (Niech spróbuje pójść bez ich pomocy do wyborów — red.)

Ostrożnie z oskarżaniem policji!

Odpowiedź samego ministra **Pierackiego** nie wniosła już wiele nowego do dyskusji. Minister podnosi, że na **1930** skarg i zażaleń, wniesionych w ubiegłym roku przeciw funkcjonarjuszom policyjnym **zaledwie 95** wypadków ukarano **dyscyplinarnie — a sądownie raptem 14.** Nie wolno więc uogólniać zarzutów i pojedyńczych.

Zapowiedział także p. minister rychłe wniesienie do Sejmu **ustawy prasowej.** (Szczegółów nie ujawnił — zobaczymy, czy i w jakim stopniu przenika ją duch, ciążący dziś nad życiem Polski. — Red.)

Katolickie uniwersytety świata

(KAP). Brukselska „Cote Chretienne" zamieszcza ostatnio bardzo treściwy artykuł o wyższem szkolnictwie katolickiem na całym świecie.

Wśród wszystkich uczelni katolickich na pierwszem miejscu stoi Papieski Uniwersytet Gregorjański, założony w 1553 r. Jest to przodujący zakład naukowy szczególnie w dziedzinie teologji, filizofji i nauk prawniczych. Prowadzą ten uniwersytet oo. Jezuici, a liczba jego słuchaczów wynosi 1 700.

Dalej wymienić należy przemianowane na kolegjum papieskie w roku 1909 Collegium Angelicum, powstałe również w w. XVI. i prowadzone przez oo. Dominikanów, następnie Instytut Biblijny, Instytut Studjów Wschodnich, Instytut muzyki kościelnej i Instytut archeologji chrześcijańskiej.

W Hiszpanji istnieje kilka wyższych uczelni katolickich z wydziałami teologji, fizolofji i prawa kanonicznego. W Niemczech, Austrji, Polsce, Jugosławji i na Węgrzech wielkie uniwersytety posiadają własne wydziały teologiczne. Ponadto Polska posiada uniwersytet katolicki w Lublinie. Austrja — wydział teologiczny w Salzburgu, Francja — od r. 1875 znany Institut Catholique w Paryżu i wyższe uczelnie w Lyonie, Angers i Tuluzie, Belgja — słynny uniwersytet w Lowanjum, i wydziały teologiczne w St. Louis i Namur, Holandja — uniwersytet w Nijmwegen, we Włoszech — wielki uniwersytet katolicki w Medjolanie, Szwajcarja — uniwersytet we Fryburgu. Inne wyższe uczelnie katolickie istnieją poza Europą, w tem 15 w samych Stanach Zjednoczonych i 3 w Kanadzie.

Najdłuższy most na świecie.



Jeszcze go niema. Ale będzie. Tym razem nie w Ameryce. Danja planuje ten rekord między wyspami Folster i Seeland. Most ten skróci połączenie Niemiec z Kopenhagą o dobrych kilka godzin. Most będzie 3300 metrów długi i kosztować ma bagatelę 75 milj. koron duńskich, co czyni okrągłe 126 milj. zł. Na rycinie widzimy projekt tego w nieskończoność ciągnącego się mostu.

96)



(Ciąg dalszy).

— Proszę o papierosy i o znaczki pocztowe na widokówki, — rzekł, nie odrywając wzroku od listu, który Hussein tulił oburącz do piersi.

Gospodarz wyjaśnił, że papierosy mu „wyszły", a znaczki można dostać na poczcie. — Mam tylko kawę i lemoniadę, — dodał złamanym głosem...

— Zatem trzebaby iść na pocztę. Hm... Czy to daleko stąd?

— Daleko? Ależ bliziutenko, efendi. Troszkę pod górę i tam trzeba się spytać, która ulica.

— Acha... Pan widzę także ma jakiś list... Może go panu wrzucić do skrzynki... Skoro już muszę iść na pocztę, to... za jednym zamachem... i...

— Wrzucić do skrzynki? O efendi! Czyż pan nie widzi, że to jest list polecony?

— Naprawdę? Mam słaby wzrok.

Dobroduszny Hussein podsunął gościowi list pod sam nos. Szczupły turysta przeczytał adres kilkakrotnie, wbił go sobie w pamięć, i przyznał:

— Istotnie, to jest list polecony... Trzeba go nadać przy odnośnem okienku... Wie pan... — urwał, przełknął się, że dalsze przymawianie się obudzi podejrzliwość Turka. Tymczasem Hussein, zapatrujący się na sprawę z swojego punktu widzenia, sam mu uprościł zadanie:

— Skoro już pan idzie na pocztę, — rzekł przymilnie, — to możeby pan zabrał i ten list także.

— Z przyjemnością! — krzyknął przybyły, chwytając upragniony list; ani nie marzył o tem, że tak łatwo dostanie go w swoje ręce.

— Tylko, — zaczął Hussein... — tylko że ten gość, który go tutaj pisał, zapomniał zostawić mi pieniądze na porto.

— Głupstwo. Chętnie zapłacę. Jeden znaczek więcej, jeden mniej, cóż to znaczy... No, żegnam kochanego pana, żegnam i dziękuję.

— Ale musi pan przynieść jakąś tam kartkę z poczty...

— Acha, dowód nadania... recepis.

— Właśnie... Mam dostać dobry napiwek jutro za ten recepis.

— Rozumiem, — mruknął turysta, kierując się ku drzwiom; — w ten sposób pan Lapin chciał się zabezpieczyć, że Turek listu nie spali. Niezły pomysł w zasadzie, jednak to karygodna lekkomyślność... Daj Boże, żeby wszyscy moi przeciwnicy byli tak lekkomyślni, — monologował. Spieszył się bardzo, a kiedy szedł szybciej, ujawniała się jego ułomność, nieźle dotychczas maskowana sztywnym, majestatycznym krokiem.

— Utyka, a gna, jakby go szejtan gonił, — burknął zasapany Hussein, który uznał za stosowne opuścić swe poduszki i wybiec do drzwi. — Efendi!

Turysta stanął, jak wryty; obejrzał się niespokojnie.

— Efendi, pan idzie w złą stronę... Na pocztę trzeba...

— Wiem, — zawołał cudzoziemiec; — ale idę wpierw kupić papierosy.

— Acha... I nie zapomnij pan przynieść recepis.

— Dobrze... Tylko musi pan „trochę" poczekać.

Hussein nie doczekał się oczywiście, nie ujrzał nigdy więcej w życiu żadne go z tych dwóch turystów, i przez długie lata zanudzał nielicznych bywalców swej kawiarenki opowiadaniem o nieuczciwym cudzoziemcu, który go „oszukał", gdyż nie przyniósł dwóch dolarów, solennie przyrzeczonych w nagrodę za wielką przysługę, jaką on, Hussein mu wyświadczył. Że zaś ludzie Wschodu mają anielską cierpliwość i potrafią z zajęciem słuchać bajki, tysiąc razy już słyszanej, więc Rafał Królik w roli „czarnego charakteru" stał się niemal legendarną postacią nad Złotym Rogiem.

Nie dowiedział się jednak nigdy, że taki zaszczyt go spotkał, podobnie, jak Baltazar Szafran nie otrzymał nigdy owego listu, który okrężną drogą miał wkońcu wpaść w ręce strasznego Sergjusza Miercewa, mściciela dwóch swoich pomocników, wyłowionych z morza pod Cannes.

Rozdział XXVII.

Stalingrad???

— Niech prezes przemówi.

— Słusznie. Monsieur Bobak ma głos

— Cisza, panowie.

— Don Serafino, wgarnij im pan uczciwie!

— Niech z nas nie robią warjatów!

— Czwarty dzień siedzimy w tem nudnem mieście, i nic!

— Codziennie dostaję depesze z mego związku.

— Ja także. Pomyślą, że się tu obijam.

— Tak dłużej trwać nie może. Pocośmy tu przyjeżdżali.

— Hallo, mister Bobak. Postaw im pan ultimatum: albo... albo!

— I gadaj pan do nich po francusku. Chcemy także zrozumieć.

— Zrozumieć, to mało. Będę stenografował pańskie przemówienie.

— Ja również. To dokument dla nas!

— Fetują nas, obwożą po Moskwie, a o Stalingradzie ani mrumru.

— Pilnują nas, jak więźniów, szpiegują, carramba!

— Byłem dziś w moim konsulacie i przez cały czas...

— Szedł za panem szpicel, co? To i mnie się przytrafiło.

— Skandal, teremtete!

— Wie lange sollen wir noch warten?

Wrzawa rosła z każdą sekundą. Poirytowani delegaci krzyczeli we wszystkich językach, wszyscy równocześnie, wszyscy zwróceni w stronę rzekomego Serafina Bobaka, który siedział na honorowem miejscu, pomiędzy profesorem Rusanowem, a jakimś dygnitarzem sowieckim. Połowę biesiadników stanowili Rosjanie, miejscowi dziennikarze, rozmieszczeni przy stole tak, że każdy z nich przedzielał dwóch zagranicznych gości. Byli to bez wyjątku ludzie wszechstronnie wykształceni, towarzysko wyrobieni, gładcy, ale dziwnie nieśmiali i powściągliwi w wypowiadaniu własnej opinji; z niespokojnych, nieufnych spojrzeń, jakie rzucali nie tylko w stronę dygnitarzy, siedzących na honorowych miejscach, lecz nawet na najbliższych sąsiadów-rodaków, nietrudno było się domyśleć, że mają kaganiec na ustach, że pruski „dryll" koszarowy panuje w szeregach tych ludzi, którzy przecież z racji swojego zawodu powinni w najdalszych granicach korzystać z wolności słowa. I teraz, gdy z ust zniecierpliwionych cudzoziemców posypały się słowa ostrej krytyki, ci biedni niewolnicy oślupieli ze zdumienia i z trwogi; ten i ów tracał pod stołem zagranicznego kolegę, ostrzegał go wzrokiem, próbował zagadywać, lecz napróżno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

TEATR.

Od wtorku dn. 19 bm. Teatr Toruński wystawia rewję p. t. „Najnowsza parada" w teatrze „Pro Arte".

KINA.

Morskie Oko: „Bomby nad Monte Carlo".
Czarodziejka: „Flip i Flapp za kratami".

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU TORUŃSKIEGO.

Od wtorku dnia 19 bm. znakomity zespół Teatru Toruńskiego rozpoczyna szereg gościnnych występów w Gdyni w tutejszym teatrze „Pro Arte" przy Skw. Kościuszki, doskonałą pełną humoru i atrakcji rewją p. t. „Najnowsza parada".

Już sam zespół, w którego skład wchodzą najlepsze siły Teatru Toruńskiego, a to pp. Zdzitowiecki, Leonowicz, Grossówna, Suwalski i 6 osób z baletu oraz 4 girlsy i 2 akrobatów dają rękojmię, że rewja ta cieszyć się będzie u nas powodzeniem, a kierownictwo teatru „Pro Arte" zyska sobie uznanie za tą przebojową inicjatywę.

Świadczy o tem najlepiej wielkie zainteresowanie, jakie impreza ta obudziła wśród tutejszego społeczeństwa.

REDUTA PRASY W GDYNI.

Przygotowania do największej atrakcji tegorocznego karnawału, jaką będzie niewątpliwie Reduta Prasy, są już w pełnym toku.

Morski Syndykat Dziennikarzy uprosił kilku najlepszych artystów malarzy i architektów do prac dekoracyjnych, pozatem przygotowuje szereg niespodzianek, między innemi nagrody za najpiękniejszy i najoryginalniejszy kostjum maskaradowy, wybór królowej balu oraz nagrodę za najpomysłowszy kostjum z czasopism i t. p.

Przygrywać też będą do tańców dwa najlepsze zespoły muzyki smyczkowej.

Z działalności L. O. P. P. na wybrzeżu.

Z powodu zaangażowania z dniem 1 stycznia br. jako stałego instruktora obwodowego O. P. G. na teren miasta Gdyni, pow. Morskiego i Kartuskiego W. S. S. p. **rotm. Kopaczyńskiego**, przeprowadzona zostanie już w najbliższych dniach systematyczna **praca wyszkoleniowa drużyn O. P. G. w** Gdyni, którego lokal mieści się w gmachu Komisarjatu Rządu przy ul. św. Jańskiej parter pokój nr. 1 co dzień od godz. 10—12 i 17—19-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Składki można wpłacać w biurze i na konto w B. G. K.

Ukazały się w handlu **nowe gilzy „Ikar"**, z których sprzedaży część dochodu przeznaczona jest na cele L. O. P. P. Żądajcie wszędzie tutek „Ikar".

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.!

Pamiętajcie, że tylko dobrze zorganizowana obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa może ochronić polskie wybrzeże przed okropnościami wojny lotniczej.

„Czystka" w Gdyni.

Publiczną tajemnicą było, że w zorganizowanym wielkim kosztem Instytucie Handlu Morskiego i Techniki Portowej zapanowały tak ubolewania godne stosunki, że zachodziła poważna obawa powolnego zaniku tego zakładu, albowiem w obecnym roku szkolnym zakład liczył zaledwie kilkudziesięciu frekwentantów. Jak się obecnie dowiadujemy, Ministerstwo O. i W. R. przeniosło do Gdyni dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej **inż. Franciszka Siemiradzkiego**, poruczając mu kierownictwo Instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej, przy równoczesnem sprawowaniu kierownictwa Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy.

Obecny tymczasowy kierownik IHM p. Siewierzycki opuści swoje stanowisko 1 kwietnia bm.

Jeszcze o praktykach egzekucyjnych w Gdyni.

Dnia 8 bm. mała jadłodajnia „Zacisze" przy ul. Świętojańskiej stała się widownią gorszącej awantury, spowodowane jprzez dwóch egzekutorów podatkowych urzędu skarbowego, którzy o godz. 21 w nocy przybyli do lokalu „Zacisza" dla przeprowadzenia zajęcia egzekucyjnego.

Pomijając już ten fakt, że w żadnem państwie kulturalnem czynności egzekucyjne nie wykonuje się w nocy, a zwłaszcza w lokalu gastronomicznym, kiedy jest on najwięcej uczęszczanym, gdyż podkopuje to w wysokim stopniu dobrą sławę przedsiębiorstwa, sam sposób wykonania czynności egzekucyjnej nasuwa pewne zastrzeżenia.

Przedewszystkiem niedopuszczalnem jest, ażeby za długi i zobowiązania żony kontrahenta z czasów panieńskich, a wobec przeprowadzonego aktem notarjalnym z dnia 4/4 1929 rozdziału wspólności majątkowej — i za późniejsze zobowiązania małżonki, robić materjalnie odpowiedzialnym jej małżonka. Tymczasem urząd skarbowy samowolnie, bez podstaw prawnych obciążył właściciela „Zacisza" p. Retkego, zobowiązaniami podatkowemi panny Janiny Drabeht, jako właścicielki sklepiku kolonjalnego, który i później jako zamężna Retke na własny rachunek i ryzyko prowadziła.

Drugiem bardzo poważnem uchybieniem organów egzekucyjnych było **zagrabienie całej znajdującej się w kasie gotówki, bez natychmiastowego jej przeliczenia w obecności kontrahenta i bez natychmiastowego wydania mu pokwitowania.** A już bezwzględnie potępienia godne jest samowolna zmiana — nie chcemy to nazwać ostrzej, właściwem określeniem — protokółu zajęcia.

W doręczonym bowiem p. Retkiemu odpisie protokołu wymieniony jest tylko jako zajęty, aparat radjowy, natomiast w rzeczywistości, według oświadczenia egzekwowanego, potwierdzonego zresztą przez naczelnika urzędu skarbowego wobec naszego kierownika oddziału, zabrano prócz wymienionego aparatu niewymienioną gotówkę, według twierdzenia p. Retkego około 40 zł, wedle później przez egzekutora wystawionego i w oryginale do aktów sprawy dołączonego kwitu, tylko 10,65, zł, oraz 12 tabliczek czekolady i dwie butelki wina, z których jedną rozbito w lokalu.

Jak już nadmieniono wysokość zabranych z szuflady wprost do kieszeni egzekutora gotówki na miejscu nie stwierdzono i nie pokwitowano.

Inne również dość ciężkie zarzuty co do rzekomego niewłaściwego zachowania się organów egzekucyjnych wobec żony egzekwowanego i obecnych w lokalu gości oburzonych postępowaniem tych organów, nasz kierownik nie miał możności zbadać ani stwierdzić.

Fakta powyższe niezbicie stwierdzone na podstawie aktów przytaczamy bez dalszych komentarzy, gdyż nie wątpimy, że dalszy epilog tej sprawy rozegra się przed kompetentnemi władzami.

Drobne wiadomości.

Zamość. W ręce policji wpadło 4-ch niebezpiecznych bandytów, grasujących na terenie powiatu zamojskiego. Są to Stanisław, Jan i Adam bracia Kulikowie oraz Antoni Świt. Aresztowanych bandytów przekazano władzom sądowym.

Nowe miasto w Syberji. W Sowietach odbyła się niezwykła uroczystość założenia nowego miasta w obrębie koła podbiegunowego — w północnej Syberji. Miasto nazywa się Igarka i liczy ponad 12 000 mieszkańców.

Gra w karty poniżającem zajęciem. Rumuński minister sprawiedliwości wystosował do wszystkich sędziów i urzędników okólnik, zabraniający im grania w karty. Minister stwierdza, że gra w karty jest „poniżającem zajęciem". Kto przekroczy zakaz, traci półmiesięczną pensję i podlega dyscyplinarnie.

Były prezydent St. Zjednoczonych Teodor Roosevelt mianowany został gubernatorem wysp Filipińskich.

Stolica Kaszub, Kościerzyna, posiada, według ostatniego spisu ludności 7.445 mieszkańców, cały zaś powiat kościerzyński 53.887.

Pomorski przemysł drzewny, którego eksport do Anglji załamał się wskutek spadku funta, ma zamiar z wiosną eksportować do państw bałkańskich, które mają zapotrzebowanie na listwy do ram oraz materjał tarty.

Stulecie papierosa.

W tych dniach powinni wszyscy nałogowi palacze obchodzić uroczyście setną rocznicę „narodzin" papierosa. Po raz pierwszy użyły go podobno w czasie oblężenia Aki wojska egipskie, które w braku fajek, zwijały znaleziony w mieście tytoń w rolki papieru. W ślad za tym przykładem rozpoczął się wkrótce potem szybki rozwój przemysłu papierosowego. Cygara zaś jak wiadomo, są o wiele starsze, gdyż pochodzą z czasów podbojów hiszpańskich w Ameryce (1492 r.).

Tragedja emigrantów polskich.

III.

Konwojenci emigracyjni kompromitują rząd polski. Zostają nimi często notoryczni kryminaliści. Dlatego emigranci polscy zażywają za morzem jak najgorszej opinji. Prospekty, zachęcające do emigracji, są jednem wielkiem oszustwem. Spółdzielnia „Kolonja Polska" dopuszcza się zbrodni na emigrantach.

Drogę do Para odbywaliśmy ciężarowym statkiem „Alban", budowanym w roku 1914 o pojemności 5223 tony, zasadniczo nie przystosowanym do przewożenia większej ilości emigrantów, a więc pod względem osobistego bezpieczeństwa pasażerów pozostawiającym dużo do życzenia.

W Manaos przesiadamy się z okrętu „Alban" na „Dominik" — i tym odbywamy dalszą drogę do Iquitos. Pominąwszy już warunki materjalne naszej podróży, wspomnę choć pobieżnie o warunkach moralnych. W Para zaopatrzono nas **w paszporty, zawierające wzmianki w wysokiej mierze hańbiące emigrantów, bo zgóry określające naszą emigrację, jako polityczne niebezpieczeństwa, bo komunistyczną. Taką opinję wśród obcych urabiają nam konwojenci.** Tłumaczy się to tem, że **na konwojentów dobiera się ludzi, jak to się mówi, z pod ciemnej gwiazdy.** Zasadniczo konwojentem winien być człowiek, specjalnie obeznany z zasadami emigracji i umiejący wskutek tego skutecznie troszczyć się o partję sobie oddaną. Tymczasem na bilety konwojentów jeżdżą ludzie nie mający nic wspólnego z emigracją, **awanturnicy najgorszego autoramentu, materjał często skrojony kryminalny.** Tacy ludzie nadają ton emigracji i nic dziwnego, że władze, opinjując na podstawie sposobu zachowania się takich typów, wydają o emigracji polskiej oszczerczą i hańbiącą nas opinję. (Policya Maritima Impedido Decembarcar Teritorio Paranse, Belem 29 de Agosto de 1930).

Podobnie nienormalne stosunki, panujące w systemie naszej emigracji, powodują, że **emigranci z Polski w opinji u obcych należą do najgorszego elementu społecznego,** i nic też dziwnego, że nie mają dostatecznego poważania, znaczenia, a wskutek tego i opieki. Zetknięcie się z tą opinją na terenie obcym wyciska na wrażliwych palący wstyd i uczucie bólu. To zniechęca, burzy i jak najgorzej usposabia emigrantów, z których większość to przecież w kraju poważani obywatele, mający swe własne gospodarstwa, domy, to nie ptaki niebieskie jadące gdzieś za lądy i morza w poszukiwaniu przygód, awantur, ale ludzie, którzy w Ojczyźnie wyzbyli się resztek swej fortuny, by postawić na kartę los swój i rodziny, w słusznem zdawałoby się przewidywaniu poprawy swego losu.

Taką nęcącą moc posiadały prospekty, propaganda Tow. Emigr. „Kolonja Polska", obiecujące ludziom raj w dzikich dżunglach dalekiego Peru.

Przygnębieni duchowo, materjalnie zniszczeni, z tragicznem przeczuciem czegoś, co się nie spełni, jak nam obiecywano, przybywamy do Iquitos, miasta stołecznego stanu Loretto, skąd mamy odbyć dalszą podróż statkiem rzecznym. W Iquitos natknęliśmy się na część jednej z poprzednich partyj emigrantów. Od tych ludzi dowiadujemy się, że nie warto dalej jechać, boć warunki osadnictwa w Peru, tak różowo przedstawione w prospekcie Tow. „Kolonja Polska", są zgoła różne od tego, co się na własne oczy widzi i na własnej skórze odczuwa. Gorzkiej prawdzie tych słów musieliśmy uwierzyć.

Straszny też widok był tych ludzi rozpaczą przytłoczonych tęsknotą za krajem. Zgłodniali, zdezorjentowani, w ostatniej nędzy, jaką może sobie tylko żywa imaginacja uzmysłowić, ludzie ci byli ponurem stadem rzuconem na pastwę okrutnego losu.

I niech mi nikt nie mówi, jak to chętnie głosi zarząd Spółdzielni „Kolonja Polska", że to ludzie, którym się pracować nie chce, że to element najgorszy, który do Peru po to jechał, aby buntować prawomyślnych. Kto widział tych ludzi, których oszalała żądza kawałka chleba kazałaby żywą pięścią dla zarobku twarde rozbijać kamienie, ten nigdy nie da wiary fałszywym, bo nieświadomości opartym sprostowaniom warszawskich dyrektorów i prezesów z poza zielonego stolika.

Ci ludzie, których widziałem, z którymi się zetknąłem, a byli to przeważnie gospodarze ongiś zamożni, małorolni, lud spokojny, element w twardej pracy na roli zahartowany, że ci ludzie — powiadam — nie uciekaliby z terenów, gdzie byłby **choć cień nadziei**, już nie poprawy losu, ale choćby słaba możność wyżycia. Ludzie, jadący na emigrację ze swym dobytkiem, z rodzinami, nie jadą dla awantur, dla szukania przygód. Gdyby mieli na miejscu warunki pracy, to żadna ludzka siła nie mogłaby ich zrewoltować, jak to wykrętnie i niepoważnie odpowiadała dyrekcja „Kolonji Polskiej" w Warszawie, lekceważąc zbiorowy głos 30 nieszczęśliwych emigrantów w liście otwartym do kraju, szukających ratunku. Stanowczo warszawscy dyrektorzy przeceniają siły czterech inteligentów, którym przypisują zbuntowanie emigracji. Jest to wykręt tak oczywisty i tak mizerny, a cała jego, powiedzmy, nieprawda i niezdarna sztuczność rażąco się zdemaskuje, jeśli się zna dostatecznie duszę naszego rolnika, naszego wieśniaka, który wytrzymywał najcięższe prace bądź w Brazylji, bądź w Argentynie i gdzie tylko stanęła stopa polskiego emigranta. **Piekło życia peruwiańskiego nie ma w sobie nic równego w dziejach polskiej emigracji.**

Nic na rzecz było dyrekcji „Kolonja Polska", że czterej inteligenci będą mogli na jaśnię dnia wyciągnąć machinacje i spekulacje kolonizacyjne. Stąd owa napaść i niezdarne zwalanie win na czterech inteligentów. Ale robota zbyt grubemi szyta nićmi, aby nie pękła pod naporem tych smutnych faktów.

Z życia przyszłego dyktatora Niemiec.

Karjera polityczna Hitlera.

By zrozumieć idee polityczne Hitlera, trzeba przypomnieć jak na niego oddziałały środowiska, w których żył aż do końca wojny. W Wiedniu patrząc na wpływy bogatej burżuazji żydowskiej **nabrał Hitler owej pogardy do żydów, która cechuje dzisiaj cały jego program.**

Pobyt jego, syna urzędnika, wśród robotników napełnił go duchem rewolty i nienawiści marksizmu. Na froncie dołączyło się do tych cierni ponadto typowe u żołnierzy frontowych lekceważenie polityków i „gadułów“ parlamentarnych. Za niepomyślny dla Niemiec wynik wojny **odpowiedzialni są — jego zdaniem — cywile,** ministrowie i posłowie, zwłaszcza socjalistyczni, którzy nie dość energicznie prowadzili wojnę. Rząd, który podpisał Traktat Wersalski, był rządem socjalistycznym, podobnie jak rząd, który przyjął plan Davesa. Od 12 lat polityka Rzeszy znajduje się pod wpływem marksistów. Jak wybawić Niemcy od tej plagi? — pyta Hitler. I taką daje odpowiedź: **„Teror marksistów można zwyciężyć tylko jeszcze większym terorem“.**

Pierwszem zastosowaniem tej zasady był pucz bawarski z 1923 r. Doprowadził on Hitlera przed sąd i do więzienia. Wyszedł z niego Hitler z przeświadczeniem, że w walce politycznej **trzeba nie tylko używać dróg rewolucyjnych, do czego służą mu dzisiaj słynne „akcje szturmowe“,** — ale i propagandy wyborczej. Jeśli zawiedzie jedna metoda, rewolucyjna, to spróbuje się drugiej.

Zwolna Hitler coraz mniej kładzie nacisk na metodę rewolucyjną a za to przy pomocy pieniędzy, których mu dostarczają wielcy przemysłowcy i bankierzy (mimo, że głosi hasła antykapitalistyczne) zdobywa w wyborach coraz większą ilość mandatów. Największym jego sukcesem były niewątpliwie wybory do parlamentu z września ub. roku, w których na listę narodowych socjalistów **oddano 6 i pół miljona głosów.** 107 posłów z pod znaku Hitlera weszło wówczas do parlamentu. Stosowanie środków legalnych przyniosło zatem Hitlerowi większe sukcesy niż pucz z przed 8 lat. W dniu 13 października weszli posłowie do Reichstagu **w szyku wojskowym, ubrani w koszule brunatne, niektórzy z czerwonemi opaskami na ramieniu, na których widniał znak swastyki.**

Ini mieli rękawy zakasane aż do łokci. Byli to luzie przeważnie bardzo młodzi. Gdy prezydent wywoła nazwisko pierwszego z nich, ten zawołał: **„Obecny. Niech żyje Hitler!“** Wszyscy odpowiedzieli w ten sam sposób. Na ryki komunistów replikowali gwizdkami, które przynieśli ze sobą.

Od tego czasu Hitler idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Wybory municypalne przyniosły w Badenji jego zwolennikom w okręgach jużto większość, jużto drugą lub trzecią z kolei ilość głosów. Potem przyszły sukcesy w Oldenburgu, w Anhalt, w Meklemburgu i w Hessji. Niepowodzenie plebiscytowe w Prusiech (za rozwiązaniem Sejmu) przerwało ten szereg zwycięstw. Ale **10 października ub. roku przyjmuje go Hindenburg na audjencji, co podnosi autorytet Hitlera wysoko w oczach kraju i zagranicy.**

Dziś rokuje z nim kanclerz Brüning. Hitler gotuje się otwarcie do objęcia władzy, wysyła „ambasadorów“ do Londynu, ogłasza na łamach swej prasy program swego przyszłego rządu, **mówi jakie długi zapłaci a jakich nie zapłaci...**

Wtóruje mu stale entuzjazm zwolenników, którzy poddają się ślepo jego kierownictwu. Są wśród nich reprezentowane wszystkie warstwy. Na 107 posłów w parlamencie, 8 podało swój zawód jako dziennikarze, 10 jako rolnicy, 4 jako adwokaci, 14 jako profesorowie, 8 jako oficerowie, 1 przemysłowiec, 8 jako robotnicy, 16 jako inżynierowie, 1 pastor, 1 sędzia, 16 kupców i rzemieślników, 1 aptekarz, 1 konduktor — **a jeden śmiało podpisał się Fehmemörder tj. morderca z ramienia tajnego sądu hitlerowskiego...**

Jasnowidz w jaskini gry

w Monte Carlo.

Nicea, w styczniu 1932.

(b) Znany jasnowidz berliński Maksymiljan Moecke przyjechał do Monte Carlo z zamiarem rozbicia banku tamtejszej jaskini gry, stawiając na numery, dyktowane mu przez jego jasnowidzącą świadomość. Grę jasnowidza śledzono z zapartym oddechem. Moecke wstał od stołu, wzbogacony o miljony franków. W związku z tem rozeszła się pogłoska, że bank gry w Monte Carlo został przez jasnowidza rozbity. Dyrekcja banku zaprzecza tej wiadomości, przyznaje jednak, że Moecke istotnie wygrał poważne sumy.

Cała ta wiadomość pachnie trochę reklamą kasyna gry, które w ten naiwny sposób pragnie podkreślić swoją zamożność, aby ściągnąć tych, którzy — jak wiadomo — nie sieją.

Sprawa ustalenia kolejności wygranych przy pomocy jasnowidzów była niejednokrotnie przedmiotem dociekań i prób różnych jasnowidzów i uczonych. Między innymi zajmowali się tą sprawą dwaj poważni badacze francuscy Richet i Osty, którzy posługiwali się przy swoich dociekaniach medjami. Badania tych dwóch uczonych wykazały, że medja bez trudu podawały cały szereg liczb, które następnie istotnie wygrały, nie brakło w zestawieniu liczb jednak i takich, które nie wygrały.

60-ta rocznica śmierci Grillparzera.



Dnia 21 stycznia 1872 umarł jeden z największych pisarzy dramatycznych Franciszek Grillparzer. Urodzony 1791 r. w Wiedniu, był dyrektorem archiwum dworskiego i członkiem Izby Panów. Jego pierwsza, zaraz fatalizmem nacechowana, tragedja „Die Ahnfrau“ zjednała mu głośne imię. Dalsze jego dramaty, jak „Sapho“, „Das goldene Vlies“, „Des Meeres und der Liebe Wellen“ cechuje już wybitny klasycyzm i romantyzm. Krytycy uznają jednak jego historyczną tragedję „König Ottokars Glück und Ende“ za najcelniejszy utwór Grillparzera.

Rzeczy jego były tłumaczone i na polskie, a mianowicie „Matka rodu“ (Die Ahnfrau), „Egmont“, „Gra uczuć i fal morskich“.

Węgierscy urzędnicy ministerjalni

tuczyli się kosztem opieki społecznej.

Budapeszt, w styczniu 1932

(eb) Na piątkowem posiedzeniu izby poselskiej doszło do gwałtownej rozprawy na tle **niebywałych manipulacyj oszukańczych, uprawianych przez wysokich urzędników ministerstwa opieki społecznej.** Nadużycia ujawnił poseł dr. Fabry, który stwierdził, że 276.000 pengö (około 280.000 zł) przeznaczonych na dodatek dla inwalidów wojennych i wdów, rozdzielono w ministerstwie między wysokich urzędników **w postaci tajnej premji.**

Wśród kwitów na wydatki znaleziono cały szereg takich, które podpisali woźni ministerstwa, chociaż nigdy grosza z tych sum nie otrzymali. Ogółem tajne premje nieprzewidziane prawem, wynosiły w ciągu 1 roku mniejwięcej **29 miljonów pengö.** Urzędnicy, podróżujący służbowo samochodami urzędowemi, policzyli sobie koszta podróży koleją. Uczciwych pracowników ministerstwa, którzy o nadużyciach powiadomili ministerstwo, zmuszono niesłychanym terorem do milczenia. **Bezczelność oszustów na wysokich urzędach poprostu nie miała granic.** Sprzeniewierzono nawet 80.000 pengö, które rząd uchwalił tytułem jednorazowej odprawy dla ubogiej matki pozostałej po zmarłym ministrze opieki społecznej Vasz.

Debata skończyła się wydaniem sądowi dr. Drehera, podsekretarza stanu z ministerstwa opieki społecznej. Równocześnie uchwalono śledztwo w sprawie tych skandalicznych nadużyć powierzyć specjalnej komisji parlamentarnej. Czy komisja będzie mogła całkowicie spełnić swe zadanie, wydaje się bardzo wątpliwem wobec faktu, że **księgi rachunkowe ministerstwa opieki społecznej po części w tajemniczy sposób znikły.**

Afera wywołała w Budapeszcie ogromne poruszenie.

Z Rosji sowieckiej.

Powstanie Basmaków w Turkiestanie.

Mobilizacja wojsk bolszewickich.

(s) W autonomicznej sowieckiej republice Turkiestańskiej objawiają się pewne dążenia do rozbudzenia ruchu powstańczego przeciw najeźdzcom bolszewickim.

W okolicy Aschabadu (obecnie Połtoracl) oddział Basmaków stoczył bój z sowieckim pułkiem kawalerji. Względny spokój w tym kraju utrzymany jest jedynie za pomocą samochodów i pociągów pancernych.

Władze sowieckie zarządziły częściową mobilizację.

Poważny oddział powstańców azerbejańskich przekroczył granicę perską, gdzie został natychmiast rozbrojony.

Hurtowna dostawa naczyń.

„Udoskonalony“ przewóz.

Wszelkie przedmioty domowego użytku, także produkty spożywcze dostarczane są do różnych miejscowości w Rosji hurtownie-wagonowo. Nie jest już dziś rzadkością, co należy uważać za zasadną charakterystykę stosunków gospodarczych w Bolszewji, że i szklanki, których brak zupełny w niektórych miastach, przewozi się masowo po kilka wagonów na raz.

Do miasta Nadzieżdinska na Uralu dostarczono niedawno kilku wagonów różnego szkła z państwowych hut i fabryk, aby miejscowość tą zaopatrzyć w naczynia na dłuższy czas. Jednakże hurtowne zaopatrywanie miast w naczynie okazuje się niepraktyczne, gdyż nie wszystkie w całkowitym stanie są dowożone.

Setki ofiar katastrofy kolejowej w Rosji.

Moskwa. Władze sowieckie ukrywały przez kilka dni wiadomość o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na linji Moskwa - Kursk w odległości 15 kilometrów od Moskwy. **Katastrofie uległy 3 pociągi, które wpadły na siebie,** a mianowicie: przepełniony pasażerami pociąg podmiejski, pociąg towarowy na pociąg pospieszny, jadący na Kaukaz.

Pociąg podmiejski, składający się z 8 wagonów **dostał się pomiędzy pociągi pospieszny i towarowy,** jadące w przeciwnych kierunkach Wszystkie wagony pociągu podmiejskiego zostały poprostu zdruzgotane, przyczem **śmierć poniosło 98 osób, a przeszło 160 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.** Wśród zabitych znajduje się 16 podróżnych z pociągu pospiesznego.

3 skazanych na śmierć ułaskawił P. Prezydent Rzplitej

Przemyśl. W sądzie okręgowym karnym toczyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciw Iwanowi Melnykowi, Teodorowi Rybijowi i Andrzejowi Paluchowi, wieśniakom z Mołoszkowic, pow. Jaworów. Melnyk, chcąc jaknajrychlej zawładnąć majątkiem swego wuja Iwana Krywania, który w r. 1930 zapisał mu cały swój majątek, namówił Rybija do zgładzenia Krywania, przyczem przyrzekł mu po otrzymaniu spadku wypłacić 100 zł. Rybij przybrał sobie do pomocy parobka Andrzeja Palucha i w dniu 13 grudnia ub. r. zaczaił się z nim wieczorem w przydrożnym lesie. Rybij zadał Krywaniowi kilka ciosów siekierą w głowę, zaś Paluch bił go laską dopóki nie skonał. Sprawców mordu aresztowano nazajutrz. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że Paluchowi sąd złagodził karę śmierci na dożywotne więzienie. Obrońcy dalszych dwóch skazanych odwołali się do łaski Pana Prezydenta.

Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło prokuraturę przy sądzie okręgowym w Przemyślu, że P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa łaski i polecił obu skazanym zamienić karę śmierci na dożywotne ciężkie więzienie. Obaj skazani przyjęli tę wiadomość płacząc z radości.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Inowrocław.

Z walnego zebrania Kat. Tow. Robotników Polskich. W sali ochronki przy ul. Poznańskiej odbyło się walne zebranie Kat. Tow. Robotników Polskich, które poprzedziła doroczna uroczystość dzielenia się opłatkiem. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem „W żłobie leży", poczem patron tow. ks. prep. Jaśkowski wygłosił piękne przemówienie. Po przemówieniu nastąpiło wzajemne składanie życzeń, połączone z łamaniem opłatka, poczem p. Barbara Orzechowska wygłosiła wiersz. Walne zebranie zagaił prezes p. Świtek; następnie objął przewodnictwo ks. prep. Jaśkowski. Sekretarz tow. odczytał sprawozdanie z działalności tow. w r. 1931. Towarzystwo mimo trudnych warunków wykazało ożywioną działalność. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania ks. prep. Jaśkowski rzucił zebranym kilka słów zachęty. Po przemówieniu ks. patrona przystąpiono do wyboru uzupełniającego zarządu, gdyż sam zarząd w myśl statutu obierany jest co 2 lata. Zastępcą prezesa wybrano p. Drzewieckiego, zast. sekretarza p. Kolczyńskiego,. zast. bibljotekarza p. Kaszaka. Delegatami do związku towarzystw zostali nadal ks. prep. Jaśkowski i prezes p. Świtek.

Nieszczęśliwy wypadek prezydenta m. Inowrocławia p. Jankowskiego. W nocy z 14 na 15 bm. prezydent miasta Inowrocławia p. Jankowski powracał w towarzystwie dyrektora elektrowni p. Sroczyńskiego samochodem z Poznania. Z powodu uszkodzenia kierownicy szofer nie mógł opanować auta, które uderzyło w przydrożne drzewo. Wypadek zdarzył się na szosie między Gnieznem a Poznaniem. Wskutek wypadku prezydent p. Jankowski i dyrektor elektrowni zostali lekko ranni, a szofer lekko kontuzjowany.

Hojna ofiara. Cech rzeźnicki w Inowrocławiu złożył 100 zł na budowę pomnika oraz ogrodzenie i uporządkowanie cmentarza poległych Hallerczyków z I. dywizji armji polskiej we Francji w St. Hilaire le Grand pod Reims.

Ostre strzelanie urządza 4 pułk artylerji polowej dnia 20 bm. na poligonie, położonym między Balczewem, Dziennicami, Pławinkiem, Górą, Witowicami, Łąkocinem i Rądajewicami. Należy zwracać uwagę na posterunki, które będą strzec dróg, wiodących w kierunku poligonu.

Wieczór wigilijny w „Szarotce" i chórze parafji św. Mikołaja. W salce hotelu „Pod Lwem" urządziło Tow. śpiewu „Szarotka" i chór farny parafji św. Mikołaja tradycyjny wieczór wigilijny. Pierwszy przemówił ks. prep. Jaśkowski, który wspomniawszy o pięknym zwyczaju łamania się opłatkiem, złożył życzenia tym, którzy śpiewem chwalą Pana Boga i podnoszą w społeczeństwie ducha ku wyższym celom. Po odśpiewaniu „W żłobie leży" przystąpiono do łamania się opłatkiem i składania życzeń. Gości i członków powitał prezes p. M. Mędewski, a przedewszystkiem ks. prep. Jaśkowskiego, ks. Małeckiego, ks. Spychalskiego i innych. Życzenia imieniem Tow. śpiewu „Chopin" złożył prezes p. Lipiński, dalej imieniem zarządu okręgowego towarzystw śpiewaczych p. Dratwiński, dyrygent „Szarotki" i chóru parafjalnego prof. Sobieski, red. Kobierski, por. Skupieński, p. K. Lewandowski, por. rez. Małecki i p. Komorowski. Na wniosek p. Mędewskiego urządzono publiczną zbiórkę na bezrobotnych, która przyniosła 25 zł.

Zarząd Związku Stowarzyszeń Polskich uprasza wszystkie organizacje, ażeby jak najprędzej odbyły swe doroczne walne zebrania i dokonały również wyboru delegatów do Związku Stowarzyszeń. Jak wiadomo, na każde 50 członków wybiera się jednego delegata. Walne zebranie związku odbędzie się w czwartek, dnia 25 lutego.

Z działalności Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia. Po ukończeniu kampanji w cukrowniach pobliskich liczba bezrobotnych wzrosła ogromnie w naszem mieście. Z chwilą rozpoczęcia działalności przez Miejski Komitet mieliśmy w Inowrocławiu 920 osób bezrobotnych. Obecnie zaś liczba ta wzrosła do blisko 2000, a więc przeszło 100 procent. Na konto Miejskiego Komitetu wpłynęło do Miejskiej Kasy Oszczędności w gotówce 4.960,87 zł, a rozchodowano 2.148,70 zł. Dotychczas Miejski Komitet dla spraw bezrobocia otrzymał z komitetu wojewódzkiego 3600 ctr. węgla, przewóz którego kosztował ok. 2000 zł. Węgiel ten rozdano między bezrobotnych. Datków w naturaljach wpłynęło: 400 ctr. ziemniaków, 11½ mendli kapusty, 1,65 ctr. mąki i 1½ ctr. cebuli. Na gwiazdkę wydano 729 bezrobotnym: 718 kg. mięsa wieprzowego, 1437 bochenków chleba, 323 kg. cukru i 1041 kg. mąki. Dalszym bezrobotnym wydano naturalja w następnych dniach. Pomoc doraźna dla bezrobotnych wspólnie z Miejskim Komitetem wydziela poszczególnym bezrobotnym według ustalonych grup kupony na zakup produktów żywnościowych. Miejski Komitet dla spraw bezrobocia pracuje własnemi siłami. Biuro Komitetu Miejskiego mieści się w „Parku Miejskim". Kierownikiem biura jest znany z pracy społecznej p. arch. Fr. Dźwikowski.

Roczne walne zebranie Związku Lokatorów zagaił prezes związku p. Lisiecki. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Borowicza, a do pióra powołano p. Ligockiego. Po udzieleniu pokwitowania zarządowi wybrano do zarządu następujących pp.: Lisieckiego prezesem, Borowicza wiceprezesem, Kołodziejskiego sekretarzem, Ligockiego zastępcą, Tomaszewskiego skarbnikiem. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Dziadkowiak, Musiałkowski i Podkowiński. Do sądu polubownego, którego zadaniem będzie załatwianie mniej ważnych spraw celem zapobieżenia procesom sądowym i związanemi z niemi kosztami, wybrano pp. Karneckiego, Kołodziejskiego i Lisieckiego, na zastępców pp. Dylewicza, Podkowińskiego i Smyka.

O niewykrytem świętokradztwie w katedrze gnieźnieńskiej.

Prawda o zbrodni z przed 9 lat i „rewelacje" krakowskiego brukowca.

Niemal 9 lat minęło od chwili, kiedy lotem błyskawicy rozeszła się po całej Polsce sensacyjna a zarazem i smutna wiadomość o ohydnem świętokradztwie, którego jacyś sprawcy dopuścili się

w lipcu 1923 r. w skarbcu prastarej katedry gnieźnieńskiej.

Długo na ten temat rozmawiano, snuto różne przypuszczenia, aż wreszcie sprawa zupełnie ucichła, zepchnięta przez inne wydarzenia na dalszy plan.

Miernikiem ogromnego wrażenia, jakie wywarła ówczesna kradzież, jest wielkie poruszenie społeczństwa gnieźnieńskiego, spowodowane relacjami „Tajnego Detektywa" z dnia 17. bm., który donosi m. in., że sprawą

zajęła się jakaś wysoko postawiona osobistość z Warszawy,

w skutku czego **śledztwo zostanie wznowione.**

W korespondencji tej wspomina się również o jakimś Kurcie Kreuzerze z zakładu karnego w Koronowie, z którym rzekomo przeprowadzono pewne eksperymenty, na skutek których władze sądowe zwolniły kościelnego Gozdawskiego, podejrzanego początkowo o współudział w kradzieży, z aresztu śledczego.

Stwierdzić możemy, że czynnikom miarodajnym o jakiejś osobie wysoko postawionej, któraby się sprawą zajęła, nie jest wiadome oraz że

od roku 1926 nie zaistniały jakiekolwiek nowe szczegóły,

któreby dawały podstawę do wznowienia śledztwa.

Aby Czytelnikom naszym przedstawić prawdziwy przebieg sprawy, podajemy co następuje:

Każdego roku w porze letniej do grodu Lecha zjeżdżają rozmaite wycieczki, aby zwiedzić różne zabytki kolebki Państwa Polskiego oraz słynny skarbiec, w którym przechowywano w szczerozłotej szkatułce głowę św. Wojciecha i wiele innych drogocennych relikwiarzy.

Kilka tygodni przed świętokradztwem wpłynęło do Konsystorza arcybiskupiego w Gnieźnie pismo z Krakowa, donoszące, że

do Gniezna przybędzie nauczycielstwo z Małopolski,

aby zwiedzić prastarą świątynię z jej historycznymi zabytkami. W pismach małopolskich ogłoszono, że członkowie, którzy mają zamiar przyłączyć się do wycieczki, zgłoszenia swe winni skierować do pewnego nauczyciela, zamieszkałego wówczas w Krakowie przy ul. Krowoderskiej.

Krytycznego dnia w poniedziałek 11 lipca 1923 r. przybyła faktycznie do Gniezna wycieczka, złożona z kilkadziesiąt osób, którą oprowadzał po świątyni, pokazując skarbiec, relikwje św. Wojciecha i inne klejnoty,

kościelny Gozdowski.

Gozdowski zapewniał, że po wyjściu ze skarbca zatrzasnął jego drzwi i oprowadzał wycieczkę po nawach kościelnych.

Gdy wycieczka wyszła z katedry i oglądała świątynię zewnątrz, dostąpiły do kościelnego Gozdowskiego dwie niewiasty, z których jedna miała dziecko na ręku. Obie prosiły Gozdowskiego, aby im pokazał skarbiec. Gdy Gozdowski przystąpił do skarbca i chciał otworzyć kluczem drzwi, spostrzegł, że

w zamku tkwi jakiś przedmiot.

Była wówczas godzina 11,30. Gozdowski w godzinach popołudniowych udał się do swego szwagra mistrza ślusarskiego Sobieralskiego, zamieszkałego przy ul. Rzeźnickiej, prosząc go o usunięcie przeszkody w zamku. Sobiealski z braku czasu przybył do katedry dopiero o godzinie 16 i po półtoragodzinnych wysiłkach przewiercił tkwiący w zamku przedmiot. Gozdowski otworzył skarbiec i ku swemu przeraeniu spostrzegł, że

skarbiec okradziono.

Była wówczas godzina 17,30, czyli około 6 godzin po dokonanym czynie.

Teraz dopiero Gozdowski zawiadomił ówczesnego ks. prałata Laubitza o kradzieży, który niezwłocznie przybył na miejsce zbrodni, tu potem przybyła polica. Ustalono, że w casie kiedy Gozdowski oprowadzał wycieczkę po katedrze, służąca ks. biskupa Laubitza niejaka Zielińska, przechodząc przez kościół do zakrystji, spostrzegła

dwóch mężczyzn, kręcących się koło skarbca.

Obaj mieli płaszcze na rękach. Tych właśnie nieznajomych podejrzewa się o dokonanie świętokradztwa.

Krążyły pogłoski, że krytycznego dnia przed katedrą przy ul. Tumskiej stał zielony samochód którym domniemani sprawcy rzekomo ulotnili się w kierunku Poznania. Podobny zupełnie samochód zatrzymano coprawda w Łodzi i był on wprawdzie w poznańskiem, ale nie był w Gnieźnie.

Gozdowskiego aresztowano,

podejrzewając go o współudział. Policja zbierała skrzętnie wszelkie wiadomości i sprawdzała je. Mówiono, że do Gozdowskiego przed zbrodnią chodził jakiś nieznany osobnik, a nawet w przeddzień świętokradztwa przybył do jego mieszkania, dopytując się o G. Ponieważ Gozdowski był zajęty w kościele a żona jego była w mieście, 7-letnia córka zaprowadziła owego osobnika do kościoła i wskazała mu ojca. Na tej podstawie aresztowano ponownie Gozdowskiego i żonę jego, oboje jednakże do żadnej winy się nie przyznawali. Ponieważ zeznania małoletniej córki Gozdowskiego nie mogły być wiarogodne,

zwolniono oboje małżonków po czterech tygodniach z aresztu śledczego.

Ślady prowadziły do Poznania, Torunia, Katowic, Tczewa, Chełmna, Wilna, Grudziąca, Sosnowca a nawet do Wiednia. Wyniki dochodzeń były niestety negatywne.

Przytrzymano wtedy nawet pewną wieśniaczkę, która twierdziła, że widziała w Myszkach pod Grudziądzem u jakiegoś kolejarza skradzione klejnoty, opowiadania te jednakże po zbadaniu okazały się nieprawdziwe.

W Ostrowie przytrzymano kogoś, kto twierdził, że wie gdzie się znajdują klejnoty i sprawcy. Gdy jednak policja udała się wraz z owym świadkiem do Łodzi, to wskazany dom okazał się biurem magistrackiem.

Nowe poszlaki zaistniały w końcu maja 1925

Wtedy konsystorz biskupi w Gnieźnie otrzymał pismo od kapelana więzienia karnego w Wiśniczu (Małopolska), w którym donoszono o pewnych zeznaniach niejakiego Michała Kalinowskiego (dawniej zamieszkałego w Poznaniu, ul. św. Marcina), odsiadującego w Wiśniczu 3-letnią karę więzienną.

Kalinowskiemu miał się zwierzyć tegoż sublokator niejaki Antoni Giese z Trzebiny, że k

Uroczystość w Solcu Kujawskim.

Pod hasłem: W najcięższych czasach można przy dobrej woli zawsze coś stworzyć.

(n.) Zaproszenie, jakie redakcja otrzymała z kochanego Solca, było bardzo zachęcające:

„W najcięższych czasach przy trwającym kryzysie gospodarczym można przy dobrej woli zawsze coś stworzyć, jeżeli chodzi o dobro społeczne. Staraniem zarządu „Kurkowego Bractwa Strzeleckiego" wybudowano salę przy strzelnicy Bractwa, która ma być odtąd **stałą placówką dla działań na niwie społeczno-wychowawczej.** Nowo wybudowana sala ma stać się kuźnią pracy obywatelskiej w zimie — latem zaś przyjmować będzie **„Legję Akademicką" i inne organizacje P. W. i W. F.,** które prawdopodobnie i na przyszłość będą tu odbywać rokrocznie przysposobienie wojskowe".

Uroczyste poświęcenie sali miało się odbyć w niedzielę, 17-go stycznia 1932 r. jednocześnie z upamiętnieniem **dwunastej rocznicy wejścia wojsk polskich do Solca** i uwolnienia miasta z obcej przemocy.

Czy można było odmówić? **Udział** w obchodzie tak uroczystym uważała sobie redakcja „Dziennika Bydgoskiego" za miły obowiązek.

W uroczystościach soleckich wzięli udział liczni goście, sama „śmietanka": zastępca wojewody poznańskiego naczelnik wydziału wojskowego p. Szczepanowski, szef wydziału ogólnego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie major dypl. Andrzej Strach w towarzystwie kpt. Swoki i por. Kuhlmana z 30 p. p., dowódca 15 dywizji gen. Thommeé w towarzystwie kilku oficerów garnizonu bydgoskiego, starosta powiatu bydgoskiego dr. Bereta, naczelnicy różnych urzędów i inni.

Na intencję uroczystości odprawiona została w kościele parafjalnym msza św. Odprawił ją **Ojciec Anatol z zakonu OO. Reformatów w Krakowie, generalny komisarz Ziemi Świętej** z ramienia Stolicy Apostolskiej. Kazanie wygłosił ks. prob. Mąkowski.

Po nabożeństwie odbyła się w parku miejskim — przed strzelnicą — defilada miejscowej kompanji przysposobiena wojskowego, a następnie **Ojciec Anatol** poświęcił nową salę. Do starszej braci kurkowej apelował światły zakonnik (gość dyrektorostwa Czaczków), aby żyła w **zgodzie** i szkoliła duchy młode.

Podczas śniadania były — jak to już u nas w zwyczaju — różne przemówienia oficjalne i nieoficjalne. Pierwszy toast na cześć zacnych gości wzniósł gospodarz miasta **p. burmistrz Peplińskl,** przypominając, z jaką radością ludność polska powitała patrol ułański, który 19. 1. 1920 r. od strony Gniewkowa kłusem wjechał do miasteczka. Ulicę tę na pamiątkę nazwano **„Ułańską".** Starosta dr. Bereta w swojem przemówieniu wystawił obywatelom m. Solca i władzom miejskim świadectwo bardzo dobre: Pracują oni wytrwale, bez rozgłosu. Praca ich może służyć za przykład dla innych miasteczek. „Duszą" wszystkich przedsięwzięć, przynoszących Solcowi sławę, jest dyrektor zakładów impregnacyjnych **p. Czaczka-Ruciński,** mąż o dużych walorach serca i duszy. Pan starosta, pijąc zdrowie dyrektora Czaczki, prezesa Bractwa Kurkowego, dodał: „Miasto Solec powinno być dumne, że posiada takiego **obywatela-dobroczyńcę!"** Na co tenże skromnie odpowiedział, że gdyby nie pomoc **Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego,** nie możnaby stworzyć tylu pożytecznych rzeczy dla Solca. Gen. Thommeé nazwał to miasteczko — **„uśmiechem miast Polski".** Szkoda, wielka szkoda, że **80% mieszkańców Solca to — bezrobotni!** Gdyby nie zastój w przemyśle drzewnym, radość z okazji święta Bractwa Kurkowego i oswobodzenia miasta byłaby w Solcu powszechna.

Uczestnicy obchodu, podniesieni na duchu (i na ciele — dzięki smacznemu śniadaniu, przygotowanemu przez gastronomików ze „Strzechy" bydgoskiej) jeszcze osobno szczerą i zasłużoną owację zgotowali **śpiewakom, dyrygentowi i prezesowi „Echa" bydgoskiego** za uświetnienie uroczystości śpiewem.

Bal, który zgromadził najwytworniejsze towarzystwo, zakończył uroczystości w Solcu Kujawskim.

ka dni przed dokonaniem kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej wyjechali

dwaj znani mu włamywacze dwoma samochodami do Poznania.

W „Gastronomji" poznańskiej przy ulicy 27 Grudnia urządzili sobie owi włamywacze małą libację i opuszczając lokal, kazali sobie jeszcze przez kelnera podać do samochodu porcję zakąsek.

Tych osobników indentyfikuje się z 2 tajemniczemi osobnikami, którzy się jakoby wkręcili w dniu 11 lipca 1923 r. do wycieczki nauczycieli krakowskich, zwiedzającej skarbiec. W osobnikach tych poznał bowiem w katedrze około skarbca syn nauczyciela z ul. Krowoderskiej w Krakowie, który wycieczkę organizował przez ogłoszenia w pismach, przyjmował zgłoszenia do udziału, dwuch mężczyzn, przybyłych swego czasu do jego ojca celem poinformowania się o planie wycieczki. Mężczyźni byli zaopatrzeni w walizki. Władze śledcze delegowały do Wiśnicza pewnego komisarza śledczego. Słuchany Kalinowski powtórzył uprzednio złożone zeznania przed kapelanem więziennym.

Glese oczywiście wszystkiemu zaprzeczył

mimo przeprowadzonej konfrontacji. Wedle dalszych pogłosek skarby miały być zakopane w lasach czerniejewskich; i te poszlaki okazały się mylnemi. Niezwykły epizod wniósł pewien ziemianin z Marcinkowa Górnego pod Żninem. Pewnego dnia w lutym 1926 r. przybył ów ziemianin własnym samochodem do Gniezna, a z nim pewna kobieta z Kongresówki do spółki z swem medjum. Owa para pokazywała różne sztuczki, lecz ich występy medyczne w sprawie gnieźnieńskiej wypadły negatywnie. Akta sprawy gnieźnieńskiej przedstawiają przeszło 11 tomów bądź co bądź ciekawego materjału, lecz dochodzenia, prowadzone w wszystkich kierunkach, okazały się bezskuteczne, a właściwy ślad o wspomnianych 2 osobnikach wedle zeznań Kalinowskiego wskutek upływu dłuższego czasu niebawem się urwał.

Policji gnieźnieńskiej nie można zarzucać niczego.

Uczyniła ona wszystko. Faktem jest, że na rozliczne rozjazdy władze nie dysponowały wtedy potrzebnemi funduszami do tego stopnia, że urzędnicy na własną rękę pożyczali sobie od żyda gnieźnieńskiego Nachensteina pewną kwotę pieniędzy na sprawę gnieźnieńską i gdy władza przełożona o tem się dowiedziała,

wytoczyła im sprawę dyscyplinarną.

Od ukarania odstąpiono na stawiennictwo się pewnej wyższej osoby duchownej.

Tak przedstawia się sprawa świętokradztwa w Gnieźnie na podstawie akt.

Przytrzymanie tytoniu niemieckiego.

Działdowo. Posterunek P. P. Kwaśniewski z posterunku w Iłowie (pow. działdowski) zauważał pewnego osobnika, idącego przez pola z Prusek w kierunku Iłowa, niosącego jakiś podejrzany pakunek na plecach. Gdy osobnik ten przybył do Iłowa, wszedł pomiędzy wagony na stacji kolejowej, gdzie ukrył się przed obserwującym go policjantem. Posterunkowy Kwaśniewski wszedł za nim pomiędzy wagony. Wówczas osobnik ów wyskoczył z budki hamulczej i ulotnił się do pobliskiego lasu, pozostawiając pakunek na miejscu. W pakunku tym znajdowało się 7½ kg. tytoniu pochodzenia niemieckiego, który odstawiono do urzędu celnego w Purgałkach. Za zbiegłym osobnikiem wdrożono poszukiwanie.

GRUDZIĄDZ

Nocny dyżur aptek. Do 23 bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Orłem" przy ul. 3 Maja i „Pod Gryfem" przy ul. Lipowej.

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek: „Żoneczka z Varieté" premjera.

Środa: Teatr nieczynny; zespół wyjeżdża do Chełmna.

Czwartek: „Żoneczka z Varieté".

Piątek: Teatr nieczynny.

Sobota po poł.: „Karnawał dziecięcy".

Sobota wieczorem: „Obowiązek" premjera.

Niedziela po poł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Niedziela wieczorem: „Joshiwara" premjera.

Kino Gryf: „U 13".

Kino Orzeł: „Ekscentryczny jegomość" i „Bicz prawa".

Z Chrześcijańskiej Demokracji. We wtorek, 19 bm. o godz. 19 w lokalu p. J. Kellasa odbędzie się zebranie plenarne Koła Chrześcijańskiej Demokracji, na którem wygłoszone zostaną referaty na tematy: „Nowy projekt prawa małżeńskiego" i „Papież Pius XI wobec kryzysu ustroju".

Baczność, Jazda Sokola! Lustracja gniazda przez naczelnictwo okręgu III. odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 19 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego.

Ważne zebranie ogrodnicze. W sobotę, 23 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w zakładzie ogrodniczym firmy T. French wysoce interesujące zebranie ogrodnicze z udziałem inżyniera-technologa p. Bolesława Grabowskiego, który przyrzekł łask. wygłosić wykład na temat: „Jak zaoszczędzać na paliwie przy kotłach centralnego ogrzewania".

Ważne dla metalowców. Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu organizuje obecnie 14-dniowy kurs naprawy maszyn rolniczych dla ślusarzy i kowali. Program nauki obejmuje następujące przedmioty: a) wiadomości o młockarniach, maszynach parowych, silnikach i elektryczności, b) pokazy maszyn i ich naprawy (praktyczne ćwiczenia), c) zastosowanie spawania autogenicznego i elektrycznego, d) rysunki zawodowe. Zajęcia będą całodzienne. Kurs rozpocznie się dnia 1 lutego 1932 r. o godz. 14 w gmachu Izby Rzemieślniczej. Zgłosić się mogą samodzielni metalowcy i czeladnicy. Dla kursistów pozamiejscowych wystara się kierownictwo kursów o tanie pomieszczenia z utrzymaniem. Niezależnie od wyżej wymienionego kursu uruchomiony będzie jeszcze kurs spawania autogenicznege i elektrycznego i cięcia metali. Kurs trwać będzie od 15—27 lutego rb. Wpisowe wynosi 15 zł. Zgłoszenia należy nadsyłać do Izby Rzemieślniczej.

Lustracja „Sokoła" I. W piątek, 15 bm. odbyła się lustracja gniazda I. na ćwiczni gimnazjum klasycznego. Naczelnik okręgowy p. prof. Odya dokonał lustracji oddziałów młodzieży i drużyny. Naczelnik okręgowy przeprowadził musztrę wszystkich oddziałów, zdał raport prezesowi okręgu, który w serdecznych słowach przemówił do drużyny, aby pilnie uczęszczała na ćwiczenia, nie opuszczała żadnej lekcji, by na zlocie dzielnicy w Gdyni wykazać sprawność fizyczną. Gniazdom okręgu III przypomina się, że kurs dla przodowników i naczelników odbywa się co środę o godz. 20 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego.

Zebranie właścicieli domów. W wielkiej sali hotelu „Pod Złotym Lwem" odbyło się plenarne zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości. Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. poseł Mazur, witając przybyłą z Warszawy p. posłankę Pepłowską, wiceprezeskę zarządu głównego Zw. Własności Miejskiej. Referat na temat „Położenie własności miejskiej zagranicą i w kraju" wygłosiła p. posłanka Pepłowska. Bardzo interesujący referat zakończyła referentka gorącym apelem do właścicieli nieruchomości, aby wstępowali do Tow. Właścicieli Nieruchomości, bo bez rozwoju własności miejskiej niema mowy o rozwoju miast polskich. W komunikatach zarządu podaje prezes p. poseł Mazur zebranym do wiadomości, że w myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 3. 6. 1931 r. właściciel nieruchomości ma prawo domagać się odliczenia świadczeń dodatkowych od podstawy wymiaru państwowego podatku od nieruchomości, wyrażającej dochód (komorne) brutto. Wobec tego wolno potrącić od dochodu brutto następujące opłaty: kanalizacyjne, wywóz śmieci, czyszczenie ulicy, wodę, oświetlenie, wymiatanie kominów, dozorcę domu, sprzątaczkę domu, opłatę stemplową od kontraktów i kwitów oraz ubezpieczenia od ognia i nieszczęśliwych wypadków. Sprawy te, dla właścicieli domów bardzo ważne, załatwia dla członków towarzystwa sekretarjat, znajdujący się przy ul. Marsz. Focha 1b.

Kurs języka polskiego. Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy przystąpi niebawem do zamknięcia listy uczestników kursu języka polskiego. Zapisywać można się jeszcze w sekretarjacie Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, ul. Groblowa 5, tel. 294.

Ze Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Akademja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Program: 1. Utwory muzyczne - wykonają pp. Malinowscy. 2. Słowo wstępne - wygłosi prezes p. Albin Nowicki. 3. Wykład p. t. „Organizacja pracy w różnych czasach" wygłosi ks. radca Wojciechowski z Radzyna. 4. Zakończenie.

Za akcję antyżydowską przed sądem. Dnia 17 grudnia ub. r. wieczorem kilku młodych ludzi rozlepiało ulotki, nawołujące społeczeństwo do czynienia zakupów gwiazdkowych w firmach chrześcijańskich. Za „złoczyńcami" rozpoczęto natychmiast pościg, w rezultacie którego przytrzymano rzekomych sprawców w osobach pp. Łuczkowskiego Łucjana i Łady Józefa. Obaj stawali przed sądem grodzkim w Grudziądzu, oskarżeni o występek. Rozprawie przewodniczył p. sędzia Salicki, oskarżał st. przodownik p. Dyjakiewicz, bronił p. mec. Sokolnicki. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że rozlepiali „plakaty" antyżydowskie bez zezwolenia władz i że nalepiali owe „plakaty" w miejscach niedozwolonych. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Jedyny świadek posterunkowy Wyber nie widział, jakoby oskarżeni nalepiali owe plakaty, lecz znalazł przy nich ulotki propagandowe i pendzel. Świadek nie został zaprzysiężony. Sąd uznał oskarżonych winnych za wykroczenie przeciwko przepisom miejskim, chroniącym miasto przed zeszpeceniem i nałożył na oskarżonych po 5 złotych grzywny.

Kradzieże. Winkler Wojciech, zam. w Klamrach (pow. Chełmno) zgłosił kradzież roweru wartości 90 zł. Karczewski Franciszek (ul. M. Piłsudskiego) zgłosił kradzież gołębi wartości 63 zł.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 22 bm. apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

We wtorek, 19 i w środę, 20 bm. o godz. 20 doskonała komedja amerykańska Middletona i Olivier'a p. t. „Panna młoda z dachu", którą dzięki niezwykle interesującej akcji w koncertowej grze wykonawców z pp. Wasilewskim, Pawłowską, Chaniecką, Lenczewskim i Hańczą na czele jakoteż wspaniałej wystawie przyjęta została przez premjerową publiczność z gorącym aplauzem.

Osobiste. Dnia 16 bm. odbył się ślub p. Zofji Maćkowskiej, córki p. inż. Maćkowskiego z p. porucznikiem Buczwą z 4 p. l. w Toruniu. Młodej parze „Szczęść Boże!"

Z walnego zebrania Towarzystwa Gołębi Pocztowych w Toruniu. Odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Dobry Lot". Zebranie zagaił prezes p. Audruszkiewicz, witając członków oraz gości i to: prezesa okręgowego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych na D. O. K. VIII p. kpt. Kosydarskiego i delegata bratniego towarzystwa p. Jaworskiego. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. kpt. Kosydarskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum rozdano nagrody członków za loty konkursowe gołębi młodych i starych. Nagrody otrzymali pp.: Jeziorski Fr. - serwis do kawy, Ohl Jan - serwis do herbaty, Kociemski Marceli - serwis na umywalnię, Markiewicz Br. - 12 talerzyków do ciastek, Szwankowski Jakób - dyplom, Ciesiński - dyplom, Lipertowicz i Rutkowski - dyplom. Nagrody za loty gołębi młodych otrzymali pp.: Willmann Alojzy - zegarek kieszonkowy, Lipertowicz - figurę, Olszewski Fr. - wazon, Kowalski Jan - dyplom, Melkowski Stanisław - dyplom. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: Andruszkiewicz Konrad - prezes, Górski - zast. prezesa, Szytniewski - sekretarz, Jaworski - zastępca, Błaszkiewicz - skarbnik. Jako ławnicy wybrani zostali pp.: Bandurski i Markiewicz. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Ohl i Jaśkiewicz; sąd koleżeński pp. Kowalski, Grzmociński i Ohl.

Ze zjazdu wojewódzkiej rady Związku Straży Pożarnych w Toruniu. Dnia 17 bm. odbył się w auli urzędu wojewódzkiego w Toruniu zjazd wojewódzkiej rady Związku Straży Pożarnych, w którym wziął udział również wicewojewoda p. dr. Seydlitz. Obrady zagaił w zastępstwie p. dyr. Chwastek, który na wstępie powitał obecnego na sali wicewojewodę p. dr. Seydlitza oraz delegatów, poczem w swojem przemówieniu podkreślił doniosłą rolę ochotniczej straży pożarnej jako czynnika, który stoi na straży mienia tak jednostek jak i państwowego. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. wicewojewodę dr. Seydlitza. Dokonano uzupełniających wyborów do rady i zarządu związku. Prezesem rady związku wybrano jednogłośnie p. starostę krajowego dr. Łąckiego, prezesem zarządu p. starostę Kalksteina ze Starogardu. Następnie p. insp. Kaszewski złożył sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. P. inż. Roszczyk przedstawił plan działalności związku na rok bieżący, p. starosta Kalkstein preliminarz budżetowy na rok 1932, zamykający się po stronie dochodów i rozchodów w sumie 41.100 zł. Wkońcu obrad przyjęto regulamin związku, opracowany według wzoru, nadesłanego przez główny Związek Straży Pożarnych oraz wybrano delegatów na walny zjazd związku głównego, mający się odbyć w sierpniu w Warszawie. Jako delegaci wybrani zostali pp.: Chudziński (Nowemiasto), burmistrz Blokus (Brodnica), burmistrz Kurzętkowski (Chełmża), inspektor Kaliez (Chojnice), Gibas (Radzyn), Fabjan (Tczew), Starka (Wejherowo), Ochota (Kościerzyna).

RADZYN (Pomorze). Druga prelekcja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w Radzynie w dniu 21 bm. o godz. 18 w hotelu Centralnym p. Fabiszewskiego. Wykład p. t. „Prądy antyreligijne a robotnik" wygłosi red. Stanisław Kunz.

Nakło.

Zebranie Tow. Sam. Kupców w Nakle odbędzie się w środę, 20. bm. o godz. 20 w hotelu „Polonja". Ze względu na przyjazd delegacji Związku uprasza się wszystkich członków o gremjalne i punktualne przybycie. Niestowarzyszeni mile widziani. Zarząd.

Samobójstwo żony oficera.

Starogard. Popełniła samobójstwo przez powieszenie się na klamce od drzwi w łazience w swojem mieszkaniu Smolikowska Marja, zam. w Starogardzie. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który denatka cierpiała już od dłuższego czasu. Zwłoki zostały wydane rodzinie. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi żandarmerja wojskowa, ponieważ denatka była żoną oficera W. P.

Wyłożenie list wyborczych.

We wszystkich gminach wiejskich województw poznańskiego i pomorskiego wyłożone są

od 15 do 25-go stycznia

wykazy osób **uprawnionych do głosowania** w wyborach gminnych. Obowiązkiem każdego obywatela jest **sprawdzić**, czy jego nazwisko figuruje w listach wyborczych.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 19 stycznia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kanuta m., Marjusza i Marty.
Jutro: Fabjana i Sebastjana m.
Wschód słońca: godz. 8,1.
Zachód słońca: godz. 16,21.

—o—

DYŻURY APTEK:

Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65.

Apteka Przy Placu Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10.

Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orła 8.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, sztuka Kazimierza Leczyckiego **„Sztuba"**.

„Wiktorja i jej huzar" w Teatrze Miejskim.

W sobotę 23 bm. premjera rozgłośnej sławy operetki znakomitego kompozytora Pawła Abrahama **„Wiktorja i jej huzar"**. Główne partje odtwarzają pp. Grabowska, Kaupe, Wilińska, Cirin, Dowmunt, Granowski, Klejer, Kaczmarski, Malinowski, Olędzki, Przebiński, Tatarkiewicz. Reżyseruje Mieczysław Dowmunt.

W niedzielę, 24 bm. po cenach od 40 gr do 3,50 o godz. 4 po południu ostatni raz arcywesoły, pełen przekomicznych sytuacyj **„Dzielny wojak Szwejk"** z Dowmuntem w roli tytułowej.

„Odzyskane serce" dla młodzieży w Teatrze Miejskim.

W sobotę, 30 stycznia o godz. 4-ej po poł. i we wtorek 2 lutego o godz. 1-szej (13) specjalne widowiska po cenach od 30 gr do 1,20 zł, które wypełni malownicza baśń według norweskiej bajki Barbary Ring p. t. **„Odzyskane serce"**, w opracowaniu prof. Józefa Wiśniewskiego.

—::—

Na marginesie.

Piszą nam:

Proszę dopuścić mnie do głosu w poruszonej niedawno kwestji teatralnej, mianowicie, czy artyści mają dziękować publiczności za oklaski lub nie mają.

Otóż ja stoję na odmiennem stanowisku, niż moje poprzedniczki pp. Korostyńska i Pochmarska. A wolno mi to uczynić, bo 16 lat pracowałem na polskich scenach. Otóż stwierdzam, że z chwilą, gdy publiczność przestanie klaskać i artystów wywoływać, ci ostatni stracą orjentację, czy dobrze czy źle grali. Uniesienie widzów podczas spektaklu jest dla aktora najlepszym i najsympatyczniejszym miernikiem jego artystycznego wyczynu.

Trzeba widzieć i wiedzieć, z jak zapartym oddechem po spuszczeniu kurtyny nadsłuchują aktorzy, co się dzieje na widowni. Oklaski bywają dwojakie i aktorzy doskonale je odróżniają: oklaski grzecznościowe, które są zdawkową monetą, są niejako podzięką za grę, choćby najsłabszą, i oklaski uczuciowe, które płyną z serca i zachwytu.

Recenzje teatralne w pismach nigdy oklasków nie zastąpią. Są one pisane na zimno, nieraz bardzo stronniczo, a choć każdy aktor jest bardzo łasy na dobrą recenzję, to nie sprawia mu ona nigdy tego zadowolenia, co bezpośrednie uznanie widowni. Recenzja gazeciarska jest mu głównie potrzebną, gdy stara się o zaangażowanie w innym teatrze. Także recenzje decydują też do pewnego stopnia o wysokości jego gaży.

Mając powyższe na uwadze, trudno żądać od aktora, aby zrezygnował z oklasków, zaczem idzie, że i dziękować za nie powinien i musi. Bo gdy nie okaże się przed rampą i nie podziękuje, to ostatecznie i oklaski powoli stracą swą siłę, a z czasem zupełnie zanikną.

To doraźne uznanie publiczności nieda się podyktować ubocznemi względami, ono jest zawsze niesfałszowane, jest żywiołowe, jest z pod serca wyrwane. Dla przykładu następująca historja:

Gdy ś. p. Lelewicz występował w Teatrze Moniuszki w Stanisławowie, wskutek jakiejś prywatnej afery opinja publiczna tak dalece obróciła się przeciw niemu, że nawet postanowiono dzięki zmowie nieżyczliwych mu ludzi wygwizdać go podczas przedstawienia. Lelewicz dowiedział się o tem i powiada do nas: czekajcie, ja im pogwiżdżę! A grał tego wieczora Pfefferkorna w „Druciarzu". Zagrał go zaś z tak szalonym komizmem, tak się wysilił w tej roli, że zamiast gwizdania zasypano go entuzjastycznymi oklaskami.

Czyż nie jest to najpiękniejsze zwycięstwo, jakie aktor odnieść może?

Józef Wolski.

Radosny dzień Katolickich Robotników Polskich.

Ks. kanonik Szulc na zebraniu Tow. Robotników Katolickich przy Farze.

Macierzysta organizacja Towarzystw Katolickich Robotników w Bydgoszczy przeżywała w ub. niedzielę radosne chwile. Na walne roczne zebranie Towarzystwa farnego przybył bowiem pierwszy raz obecny proboszcz parafji farnej **ks. kanonik Szulc**, którego powitano niezwykle owacyjnie.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Modrakowskiego i powitaniu patrona ks. Łapkę, prezesa okręgowego p. J. Cywińskiego, honorowego członka p. Stobieckiego, delegatów bratnich organizacyj i przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego", uczczono pamięć zmarłych jedenastu członków, w tem honorowego adwokata śp. Jana Maciaszka, powstaniem i odmówieniem modlitwy. Potem prezes zwrócił się do obecnego **ks. kanonika Szulca** z krótkiem ale serdecznem przemówieniem, na które odpowiedział ks. proboszcz przyrzeczeniem współpracy z towarzystwami parafjalnemi, że z tem większą radością udzielać się będzie rzeszom robotniczym, zorganizowanym w Tow. Rob. Katolickich, przyczem wyraził swój i przełożonej władzy duchownej pogląd na sposób i cele pracy organizacyj katolickich, określił jej zadania i obowiązki względem Kościoła, rodziny i państwa.

Zebrani podziękowali złotoustemu kapłanowi i dzielnemu społecznikowi gorącemi oklaskami.

Następnie członkowie powołali na marszałka obrad prezesa okręgowego p. **J. Cywińskiego**, na trzymającego pióro p. **Osińskiego**, a na ławników wszystkich obecnych przedstawicieli pokrewnych towarzystw.

Odchodzącego dostojnika ks. kan. Szulca, pożegnał marszałek zebrania p. Cywiński, wyrażając w swem niezwykle ciepłem przemówieniu nadzieję, że jak poprzedni patroni Towarzystwa opiekowali się organizacją robotników katolickich, tak i ks. kan. Szulc będzie im patronował, służył radą i pomocą, idąc śladami niezapomnianych księży przywódców ruchu katolicko-robotniczego.

Malutka **Krysia Osińska**, wypowiadając z przejęciem powitanie i życzenia, wręczyła ks. kanonikowi wiązankę białego kwiecia.

Przy gromkich oklaskach i okrzykach „niech żyje!" ks. prob. Szulc opuścił zebranie.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania rocznego, przystąpiono do sprawozdań zarządu, które zdali prezes p. Modrakowski, sekretarz p. Osiński, skarbnik p. Wiśniewski i bibljotekarz p. Markowski.

To, co usłyszeliśmy ze sprawozdań, należy przyjąć z pewną dumą. Praca w organizacji bowiem w dzisiejszych warunkach jest trudna niezmiernie, lecz dzięki zabiegom zarządu i współpracy członków, osiągnięto niespodziewane wyniki, które poświęcono dla dobra Akcji Katolickiej, Towarzystwa i społeczeństwa.

Komisja rewizyjna znalazła wszystko we wzorowym porządku, na skutek czego, zebrani udzielili pokwitowania ustępującemu zarządowi.

Z wyborami nowych członków zarządu było trudniej, lecz dzięki sprężystemu przewodnictwu marszałka, p. Cywińskiego, uporano się jakoś i wybrano na prezesa p. **A. Kałamaję**, wiceprezesem został p. **Sadecki**, skarbnikiem p. **Wiśniewski** (ponownie), bibljotekarzem p. **Walkowiak**, jego zastępcą p. **Brzycki**. Na ławników powołano pp.: **Klappę, Eichstaedta i Bochackiego.** Komisję rewizyjną stanowią pp.: **Modrakowski, Koperski i Wawrzyniak.** Chorążymi zostali pp.: **Bugaj, Nibak i Dembski.**

Marszałek zebrania p. Cywiński oddając przewodnictwo w ręce nowego prezesa, złożył życzenia w imieniu okręgu, następnie życzyli ks. patron Łapka, p. Baum w im. Tow. Rob. Kat. św. Trójcy, p. Graj w im. Tow. Rob. Kat. N. S. Jezusowego, p. Czerwiński wiceprezes Tow. Rob. na Szwederowie, p. Jasieniewski Tow. Rob. na Bielawkach, przedstawicielki: okręgu Zw. Kobiet pracujących, Tow. Kobiet „Jedność", Stow. Młodych Polek i p. Rochowiak w im. Tow. Obywateli Szwederowa. Redakcja naszego wydawnictwa również życzy nowemu zarządowi owocnej pracy i wytrwania na tym trudnym, lecz zaszczytnym i pożytecznym posterunku.

Po wolnych głosach zakończono zebranie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Wusław.



KURS INSTRUKTOREK OKRĘGOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC W BYDGOSZCZY.

Pobity we własnym kiosku

przez dwóch napastników.

Człowiek nigdy nie wie, skąd, kiedy i jak, spadnie mu coś nieprzyjemnego na kark, chociaż sobie na to zupełnie nie zasłużył. Nie przeczuwał też i p. Roch Manikowski, właściciel kiosku przy ulicy Gdańskiej 11 (w sieni), że w jego własnym lokalu spotka go „dotkliwa" nieprzyjemność.

Według zapodania poszkodowanego, sprawa przedstawia się następująco:

Do kiosku przybył niejaki Z., zamieszkały przy ulicy Gdańskiej, który bez żadnego powodu począł bić zajętego u p. M. chłopca do posyłek.

Naturalna rzecz, że p. M. nie mogło się podobać, aby ktoś krzywdził jego pracownika, zapytał przeto Z., o co ma pretensje i za co bije chłopca?

Lecz napastnik, który widocznie nie lubi dużo mówić, i zato więcej bić, odpowiedział krótko i całkiem dosadnie: „Jak pan chce, to i pan dostanie po p....". Pan M. oniemiały na takie dictum, próbował przemówić, ale Z. uważał wszelką dalszą dyskusję słowną za bezcelową i jął się „silnych" argumentów, bijąc pana M. pięściami, jak cepami, po głowie i twarzy. Na ulicy powstało zbiegowisko, a żona pana M., widząc, że mąż jej nie da sobie rady z dryblasem, pobiegła po policję.

Jednocześnie z policjantem, zjawił się w kiosku kompan napastnika, jego pomocnik „od bicia", niejaki B., który widząc, że chodzi tu o „lanie", nie pytał o rację, ani też nie przeprosiwszy obecnego w kiosku policjanta, zabrał się wraz ze swym kolegą „do roboty" i obaliwszy, rzuciwszy się na pana M., poczęli go ponownie bić.

Przedstawiciel porządku publicznego, zgorszony takiem zignorowaniem jego osoby, zabrał obydwóch „bijaków" do komisarjatu, gdzie spisano protokół i sprawę skierowano do sądu.

Gdy pan M. użalał się w komisarjacie, że napastnicy pastwili się nad nim, chociaż jest 80-procentowym inwalidą, ci w obecności urzędnika przyrzekli mu podwyższyć stopę procentową i zrobić go 100-procentowym inwalidą, przy nadarzonej sposobności. Ponieważ pan M., jako były urzędnik, wie, że każda umowa powinna być załatwioną formalnie, przeto prosił dyżurującego urzędnika, o zapisanie tego w protokóle.

Ciekawa rzecz, czy podtrzymają oni te „przyrzeczenia" przed sądem?...

Medycyna społeczna w walce z wrogami ludzkości.

Zwiedzajcie wystawę przeciwgruźliczą i przeciwweneryczną!

Wszelkie prawidła taktyki i strategji wymagają, że, aby móc wroga pokonać, trzeba go najpierw poznać. Ta zasada znajduje swoje zastosowanie w walce z najstraszniejszym i najwięcej ofiar pochłaniającym wrogiem, bo z gnębiącemi ludzkość chorobami.

Gruźlica i choroby weneryczne — to nieprzyjaciele, którym zaciętą walkę wypowiedziała nauka, reprezentowana przez medycynę społeczną. Medycyna społeczna walczy z chorobami przedewszystkiem przez zapobieganie i przez usuwanie możliwości rozwojowych chorób zakaźnych. Uświadomienie całego społeczeństwa i zapoznanie go ze strasznemi skutkami chorób, to pierwszy etap tej bezkrwawej, a mającej na celu wydarcie tysięcznych ofiar ze szponów śmiercionośnych bakteryj wojny.

Znaczeniu i rozwojowi medycyny społecznej poświęcił kilka słów naczelny lekarz bydgoskiej Kasy Chorych p. dr. Klikowicz, wygłaszając przemówienie na **otwarciu wystawy przeciwgruźliczej i przeciwwenerycznej**, które odbyło się w niedzielę, 17 bm., o godz. 11 w lokalu Kasy Chorych przy ul. Cieszkowskiego. Znaczenie i potrzebę tej wystawy podkreślała obecność na jej otwarciu przedstawicieli wszystkich tych czynników, którym leży i musi leżeć na sercu zdrowie społeczeństwa i narodu. Zauważyliśmy reprezentantów władz państwowych i samorządowych, przedstawicieli świata lekarskiego, organizacyj społecznych i prasy.

Pożyteczną tę wystawę zorganizowała bydgoska Kasa Chorych, korzystając z pomocy w tym względzie Lwowskiego Okręgowego Związku Kas Chorych.

Uzupełnieniem ciekawej wystawy, którą zwiedzić musi każdy, kto dba o zdrowie i dobro własne, są **filmy naukowo-propagandowe**, wyświetlane równocześnie na ekranie kina **„Kristal"**.

Bilet wstępu na wystawę wynosi tylko 20 gr.

Od kiedy sprawy B. B. są sprawami urzędowemi?

W warsztacie podręcznym bydgoskiej parowozowni, zarządzono terminowe wypełnienie listy płatnych członków B. B., członków, zalegających z opłatą składek i pracowników, niechcących być członkami B. B.

Akcję przeprowadza się w godzinach urzędowania.

Dla uwiecznienia tego wyraźnego nadużycia urzędu do załatwiania spraw, z urzędowaniem nie mających nic wspólnego, stwierdzamy, że kierownikiem tego warsztatu jest werkmistrz Ignasiak.

Nie wątpimy, że za swą gorliwość otrzyma on niebawem jakiś order. Żeby zbyt długo nie czekał, radzimy dać mu tymczasem papierowy order karnawałowy. Na przeprowadzenie tej „zaszczytnej" dekoracji nadaje się szczególnie „oberbebech" — Schmidt.

— **Srebrne gody.** W dniu 20 stycznia br. obchodzi swe srebrne gody, długoletni czytelnik „Dziennika Bydgoskiego" kolejarz p. Papierowski, wraz z małżonką Rozalją, z domu Kostkowską, zamieszkały przy ulicy Łokietka 31. Jubilatom życzymy doczekania złotych godów przy jaknajlepszem zdrowiu.

— **Przy szkole ćwiczeń Państw. Seminarjum Naucz. w Bydgoszczy** tworzy się Komitet Rodzicielski. Celem zapoznania zainteresowanych z zadaniem tej organizacji, zaprasza się niniejszem rodziców dzieci szkoły ćwiczeń na zebranie informacyjne i organizacyjne, które się odbędzie w środę 20 bm. o godz. 18-ej w auli seminarjum.

— **Kto zgubił pieniądze?** Pani Wanda Possnigerowa złożyła w redakcji pisma naszego sakiewkę z pieniędzmi, znalezioną w sobotę na ul. Dworcowej. Poszkodowany(a) zechce się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych (między godz. 11 a 12 albo 5—6-tą po poł.).

— **Jutro zamknięcie wystawy Przeciwgruźliczej i przeciwwenerycznej.** Kto tej wystawy jeszcze nie zwiedził, ten niech wykorzysta ostatnie dwa dni i skieruje się na ul. Cieszkowskiego. Przecież pozna tam tych ukrytych, a tak niebezpiecznych wrogów człowieka. Żeby kto najobojętniej odnosił się do zasad hygieny — a takich osób nie brak — to po zwiedzeniu wystawy nabierze innego na tę rzecz poglądu. I to się stanie dobrodziejstwem dla niego, bo takich chorób, jak gruźlica i choroby weneryczne nie wolno lekceważyć. Do walki z niemi muszą stanąć wszyscy, a każdy maruder jest tylko szkodnikiem tej pięknej i pożytecznej idei, jaka przyświecała organizatorom wystawy. A potem za 20 lub 40 groszy to interesujące przedstawienie w kinie Kristal! Kto nie żałuje paru złotych, aby oglądać na filmie różne kryminały i pikanterje, ten poświęci chyba parę groszy, aby zapoznać się z tem, co go najbardziej obchodzi, i co mu na każdym kroku zagraża!

— **Książeczka wojskowa do odebrania.** W tutejszym wydziale śledczym P. P., przy ul. Jagiellońskiej 5, pokój 70, znajduje się książeczka wojskowa, wydana na nazwisko Franciszka Kosiuda, ur. 1895 r. w osadzie Pagów pow. Łódź, z P. K. U. Łódź-miasto. Wymienioną książeczkę odebrano pewnemu podejrzanemu osobnikowi. Poszkodowany zechce się zgłosić po odbiór książeczki w tutejszym wydziale śledczym.

Dwunasta rocznica.

Dzień 20 stycznia jest i pozostanie po wieczne czasy — dniem pamiętnym dla Bydgoszczy.

W dniu tym, w roku 1920, weszły do Bydgoszczy wojska polskie, zwiastując koniec niewoli i powrót synów tej gnębionej, stopą krzyżacką przez półtora wieku uciskanej Ziemi — do umiłowanej Macierzy.

Wywieśmy sztandary i znaki narodowe na dowód, że się radujemy! — Niech znikną wszelkie niesnaski a pod stropy niebios niech rozbrzmiewa hymn: „Ojczyznę, wolność — **zachowaj nam, Panie!"**

„Specjaliści" od kradzieży żyta przed sądem.

Otrzymali po dwa i pół roku ciężkiego więzienia.

Dwaj „specjaliści" od kradzieży żyta, 24-letni Władysław Kuich z Koronowa, zamieszkały w Bydgoszczy i 28-letni Antoni Dembek z Gościeradza, zamieszkały w Koronowie, obadwaj już karani, prowadzili swój proceder na większą skalę. Jeździli oni własnym wózkiem od wjoski do wioski, jako kupcy kartofli, których nigdy nie kupowali, lecz pod tym pozorem przeglądali gospodarstwa i dokonywali licznych kradzieży żyta.

Kradzieże udawały się i przynosiły im wcale niezły dochód, aż pewnego pięknego dnia posterunkowy policji państwowej, Sadzisz, zatrzymał na drodze jadącego swoją furmanką Antoniego Dembka i znalazł przy nim worki od żyta, oraz teczkę z rewolwerem, 5 nabojami i lampką elektryczną. Przy bliższem badaniu, okazało się, że worki były własnością poszkodowanych, u których dokonano kradzieży. Dembek przyznał się, że rewolwer zawsze nosi przy sobie, a więc i wtenczas, gdy udaje się na „robotę".

„Zacnej" dwójce udowodniono cały szereg kradzieży, za które odpowiadali przed tutejszym sądem okręgowym.

Sąd zasądził każdego **na dwa i pół roku ciężkiego więzienia.**

Włamania i kradzieże.

W ub. niedzielę, nieznani złodzieje włamali się do składu towarów krótkich p. Stanisława Giełdy, przy ul. Malborskiej 1 i skradli pewną ilość towarów, nie stwierdzonej dotąd wartości. Złodzieje włamali się za pomocą wybicia szyby w drzwiach.

Do chlewa p. Wojciecha Malewicza, zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej, zakradł się jakiś złodziejaszek i skradł 9 kur, wartości 40 zł.

Zebranie kółek włościańskich.

W Bydgoszczy, w sali „Resursy Kupieckiej" Jagiellońska 13, odbędzie się dnia 23. bm. o godz. 13 zebranie pp. prezesek Kółek Włościanek pow. bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego i żnińskiego. Obecność wszystkich pp. prezesek konieczna, chodzi bowiem o dokładne omówienie i uzgodnienie pracy w kółkach.

Zebranie zagai p. J. Alkiewiczowa z Piotrkówka, wicepatronka kółek na pow. bydgoski, który posiada 16 kółek. Na zebranie przybywają z Poznania patronka kółek na woj. poznańskie p. Niegolewska i dyrektorka Zw. Kół. Włośc. p. Jesiorowska.

Uprasza się pp. prezeski o przywiezienie z sobą kogoś z zarządu miejscowych kółek, by wszystkie kółka obowiązkowo były reprezentowane.

—:—

— **Wzmożony ruch kolejowy z Rosji sowieckiej do Niemiec — przez Bydgoszcz.** Przez stację Bydgoszcz przechodzą obecnie codziennie 4 pary tranzytowych pociągów towarowych z Rosji do Niemiec. „Biedne" Niemcy otrzymują z Rosji różne towary. Na ten rok zaawizowano w Bydgoszczy 600 par pociągów sowieckich — towarowych.

Roczne zebrania towarzystw.

Tow. Gimn. „Sokół" II. Bydgoszcz—Jachcice.

(ak.) Przy licznym udziale członków i gości odbyło się ub. niedzieli w pięknej salce p. Orczykowskiego, roczne walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" II. w Jachcicach. Na wstępie prezes p. Tomaszewski witał w serdecznych słowach delegatów z ramienia okręgu p. Głowackiego, z „Sokoła" III p. Madeję, z „Sokoła" V p. Wyrzykowskiego, z „Sokoła" V p. Gosinieckiego, z „Sokoła Żeńskiego" p. Eisopową, z „Sokoła Konnego" p. Naskręta, przedstawiciela Tow. Powstańców i Wojaków oraz przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Następnie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w ub. roku członków, a mianowicie śp. Bernarda Gramsa, Ignacego Stachowiaka, Walerjana, Jana i Agatę Cyganków, Władysława Matuszewskiego, oraz Zygmunta Gundermanna.

Bilans działalności zeszłorocznej wypadł bardzo pomyślnie. Sprężysty zarząd pod prezesurą p. Tomaszewskiego, rozwinął bardzo żywą działalność, co ujawnia się w przyroście liczby członków, szczególnie zaś znajdującej się w dobrym składzie drużyny ćwiczącej, która zdobyła w ubiegłym roku cały szereg nagród (zasługa w tym wypadku dzielnego naczelnika p. Leona Nowickiego). Również kasowo według sprawozdania skarbnika p. Schudy działalność „Sokoła" II była bardzo ożywioną. Po stronie dochodów było 1.107,77 zł, a po stronie wydatków 937,09 zł. Okazale wypadła uroczystość 10-lecia istnienia towarzystwa. Zebrań plenarnych było 11.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono na wniosek p. Tomczyńskiego, członka komisji rewizyjnej, zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wobec stanowczej odmowy niemożności dalszego piastowania godności prezesa przez zasłużonego p. Tomaszewskiego, wybrano nowego prezesa w osobie p. Krygiełki; wiceprezesem p. Sobocińskiego, sekretarzem p. Góreckiego, zastępcą sekretarza i referentem oświatowym p. Cyganka (junjora), skarbnikiem p. Stachowiaka, podnaczelnikiem p. Muszyńskiego i innych.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1932 w sumie 500 złotych, składano życzenia nowemu zarządowi.

Wśród robotników katolickich na Bielawkach.

W sali zebrań pod kościołem na Bielawkach odbyło się roczne walne zebranie Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafji św. Wincentego a Paulo.

Zebranie zagaił prezes p. Jasieniecki, witając ks. patrona Pitloka, honorowych członków, prezesa okręgowego p. Cywińskiego, p. Grajnerta, prezesa rady miejskiej p. Bayera, kierownika szkoły p. Wróża, licznych gości i delegatów bratnich towarzystw.

Do prezydjum powołano na przewodniczącego p. Cywińskiego, na sekretarza p. Łukaszewskiego, na ławników p. Grajnerta i p. Bonina.

Przewodniczący, dziękując za zaufanie, prosił sekretarza o przeczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, który bez zmian przyjęto.

Prezes p. Jasieniecki w treściwem swem sprawozdaniu, dziękuje zarządowi za gorliwą, owocną dla Towarzystwa współpracę. Mimo krytycznych czasów umiało towarzystwo powiększyć swój majątek i liczbę członków. Towarzystwo dawało pomoc przy budowie miejscowego kościoła, którą pracą i pieniędzmi wspierało. Dzięki sprężystej pracy zarządu, kilku członków bezrobotnych uzyskało pracę.

Sekretarz p. Łukaszewski przedstawił cały szereg spraw, dokonanych przez zarząd wspólnie z członkami. Patronat objął świa-

Straszny wypadek na starym kanale.

Skutkiem załamania się lodu, 4 chłopców wpadło do wody, z których jeden utonął.

Ileż to już razy przestrzegaliśmy młodzież przed ślizganiem się na słabym i niepewnym lodzie, który łatwo może się załamać i spowodować nieszczęście. Niestety, młodzież nie zawsze jest skłonną do słuchania dobrych rad i dlatego niejednokrotnie pada ofiarą swej lekkomyślności.

Skutkiem tej lekkomyślności, zdarzył się w ubiegłą niedzielę grozą przejmujący wypadek, który pociągnął za sobą

ŚMIERĆ 8-LETNIEGO CHŁOPCA.

Mianowicie dnia 17 b. m. w godzinach przedpołudniowych, dwaj bracia Pawelczykowie, zamieszkali u rodziców, przy ulicy Wrocławskiej 3, z których jeden liczył lat 8, a drugi 11, udali się wbrew zakazowi rodziców, na ślizgawkę, na starym kanale, między czwartą i piątą śluzą.

Gdy chłopcy weszli na słaby jeszcze lód, ten się pod nimi załamał

I OBADWAJ WPADLI DO WODY.

Przechodzącym krew w żyłach zastygła na ten widok, lecz nikt się nie kwapił z pospieszeniem na pomoc tonącym chłopcom (co godne jest napiętnowania). Dopiero jakiś młody człowiek, którego nazwiska nie zdołaliśmy stwierdzić, wszedł po pas do wody, próbując ratować nieszczęśliwych chłopców. Jednego z nich, starszego, przy pomocy drąga, udało mu się wydobyć z wody, młodszy zaś

8-LETNI EDMUND PAWELCZYK UTONĄŁ.

W tym samym czasie, po przeciwległej stronie kanału **wpadło do wody dwóch innych chłopców.**

Na widok nieszczęścia, chłopcy ci chcieli przebiec po lodzie, aby pospieszyć z ratunkiem tonącym kolegom, lecz **lód również załamał się pod nimi, a chłopcy wpadłszy do wody, poczęli tonąć.**

W tej jednak chwili pospieszył im z pomocą **12-letni Alfons Kielichowski,** syn kolejarza, zamieszkałego przy ulicy Wincentego Pola 4, który odrazu zorjentował się w sytuacji, pochwycił kij i wszedłszy do wody, przy jego pomocy **wyratował obydwóch chłopców.**

Dzielny chłopiec, odwagą i przytomnością umysłu zasłużył sobie na gorące uznanie, którego mu też nie szczędzimy. Jutro podamy fotografję tego młodego bohatera. Takie samo uznanie należy się nieznanemu wybawcy jednego z braci Pawelczyków.

Wkrótce przybyła na miejsce straż pożarna, która odnalazła zwłoki 8-letniego Pawelczyka, oddając je zrozpaczonym rodzicom.

Zaznaczyć należy, że los srodze dotyka pp. Pawelczyków, w lecie bowiem **utonął podczas kąpieli na V śluzie, ich 16-letni syn,** a teraz znowu **drugi zginął tą samą śmiercią.** Nieszczęśliwym rodzicom wyrażamy głębokie współczucie.

Nowego rodzaju oszust.

Pojawiają się raz po raz różnego rodzaju oszuści, niewyczerpani w pomysłach oszukańczych. W ostatnich czasach grasuje całkiem nowego rodzaju oszust, żerując na łatwowiernych przy pomocy rzekomo złotych obrączek ślubnych. Mianowicie, niejaki Władysław Chyżewski z Torunia, bez stałego miejsca zamieszkania, mając zawsze w zapasie dwie mosiężne obrączki, którym w wiadomy sobie sposób nadaje połysk złota i wyciska na nich stempel probierczy chodzi po firmach, oddając w zastaw za zakupiony przez siebie towar, owe obrączki, jako rzekomo złote.

Urządza się w ten sposób, że zakupiwszy w danej firmie towar, w cenie mniej więcej do 40 zł, oświadcza, że zapomniał zabrać z sobą pieniędzy, ale niebawem odniesie, a tymczasem pozostawi w zastaw dwie ślubne „złote" obrączki. Kupiec widząc stempel na obrączkach, których wygląd zewnętrzny również nie budzi wątpliwości, w dobrej wierze godzi się na to i dopiero później przekonuje się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Oszust poszkodował w ten sposób już kilka firm, przeto ostrzegamy przed nim.

Wyrodna matka zabiła swe dziecko.

Otrzymała za to 2 lata więzienia.

Wiktorja Kwiatkowska, licząca lat 24, służąca, zamieszkała w Sarbinowie, powiatu żnińskiego, odpowiadała przed trybunałem karnym tutejszego sądu okręgowego, za zbrodnię dzieciobójstwa.

Oskarżona porodziła w nocy z 18 na 19 czerwca ubiegłego roku, dziecko płci męskiej, które po kilku minutach — jak twierdziła — zmarło, a to skutkiem tego, że spadło z krzesła, na którem je położyła, na ziemię. Wynik jednak dokonanej sekcji, wykazał, że śmierć dziecka nastąpiła na skutek silnego uderzenia tępem narzędziem w okolicę kości potylicowej, następstwem czego było pęknięcie promieniste kości czaszki, co też było przyczyną śmierci noworodka.

Sąd wymierzył jej za to **dwa lata** więzienia.

tły i wyrobiony społecznie ks. prokurator Pitlok.

Tow. brało udział we wszelkich uroczystościach kościelnych i narodowych. Na zebraniach wygłoszono liczne referaty naukowe. Delegacje Towarzystwa były obecne na uroczystościach jubileuszowych Tow., w Poznaniu i Częstochowie. Towarzystwo liczy 130 członków.

Długoletni skarbnik p. Wyrzykowski przedstawił stan kasy, chociaż wypłacono kilka wsparć pośmiertnych, stan kasy się podwyższył.

Obszernie przedstawił bibljotekarz p. Skopowski stan bibljoteki.

Komisja rewizyjna potwierdziła wzorowy stan kasy i bibljoteki i udzieliła ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Na miejsce ustępujących członków zarządu, powołano na wiceprezesa przez aklamację p. Skopowskiego, na sekretarza p. Marchlewskiego, na zast. sekr. p. Łukaszewskiego, na skarbnika ponownie p. Wyrzykowskiego, na bibljotekarza p. Grochowskiego, na ławników pp. Kiernę i Idzińskiego. Do komisji rewizyjnej pp. Żarnowskiego i Krelka. Po dokonanym wyborze przewodniczący p. Cywiński oddał kierownictwo wybranemu zarządowi.

Uczczono pamięć zmarłych członków, których patron ks. Pitlok w swem przemówieniu wspomniał i odmówiono za nich modlitwę.

Przyjęto kilku nowych członków, i zawiadomiono iż wsparcie pośmiertne pozostaje w tej samej normie co w roku poprzednim.

Życzenia złożyli towarzystwu prezes rady miejskiej p. Bayer, p. Grajnert w imieniu towarzystw bielawskich, kierownik szkoły p. Wroż. Z bratnich tow. p. Arend w im. Tow. parafji Serca Jezusa. P. Kriza w im. par. św. Trójcy. P. Sadecki w im. par. Farnej. Ks. patron Pitlok na zakończenie życzył pomyślnej pracy i rozwoju.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebrani odśpiewali pieśń „My chcemy Boga“.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek, lekcja robót ręcznych od godz. 7-mej w Sekretarjacie.

—::—

— **Żeńskie Towarzystwo Gimn. „Sokół“** urządza **Dancing Karnawałowy** we wtorek dnia 2 lutego br. w „Strzelnicy“ przy ulicy Toruńskiej 30. Początek o godz. 5-tej po południu. Wstęp 1,— zł i 1,50 zł. Strój wieczorowy. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

— **„Prawda w oczy“**. Energiczną walkę z zalewem Pomorza przez żydostwo podjęło wychodzące w Grudziądzu pismo tygodniowe p. tyt. „Prawda w oczy“. Redakcja otworzyła filję w Bydgoszczy przy ulicy Chrobrego 26 (parter). W najświeższym numerze wspomnianego tygodnika poruszono kilka spraw **z bydgoskiego bruku**. Przedewszystkiem powinien wytłumaczyć się p. Abramczyk, czy zaangażował sobie do pomocy w sprzedaży gazet — żydziaka. Czy mało ludzi naszych chodzi bez pracy?

Ogłoszenie dotyczące rejestracji bezrobotnych.

Wszyscy bezrobotni, którzy korzystają z jakichkolwiek zasiłków ze strony Magistratu wzgl. Komitetu do Spraw Bezrobocia, otrzymując obiady z Kuchni Ludowej lub też przydział węgla i innych naturalji, winni stawić się **od 20 bm. począwszy** do rejestracji, w celu wręczenia im. kart doraźnej pomocy.

Rejestracja bezrobotnych odbywać się będzie w lokalu przy ul. Jagiellońskiej narożnik ulicy Bernardyńskiej w czasie od gdz. 8,30 do 13,30.

Bezrobotni winni przedłożyć legitymację z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz legitymację z Kuchni Ludowej.

Bezrobotni, którzy od tego obowiązku się uchylą i nie uzyskają **karty pomocy doraźnej**, utracą w przyszłości prawo do pracy trzydniówkowej, którą to pomoc będą mogli uzyskać jedynie za przedłożeniem karty pomocy doraźnej.

Bydgoszcz, dnia 16 stycznia 1932 r.

Magistrat — Wydział VII.

(—) Podoski, radca miejski.

—::—

— **Prośba do świadka najechania samochodem.** Mężczyzna, który był dnia 8. bm. świadkiem ciężkiego najechania samochodem P. Z. 4382 przy ul. Śniadeckich na Edwarda Wachowiaka i stwierdził winę szofera Arndta z Fordonu, zechce łaskawie zgłosić się u ojca poszkodowanego chłopca, przy ul. Śniadeckich 4.

Nowe obroty śruby podatkowej

Krótkowzroczna polityka skarbu godzi w interesa całości.

Noworocznym prezentem dla społeczeństwa było ogłoszenie w ostatnich zeszytach „Dziennika Ustaw“ (Nr. 112 i 113 z dnia 31 grudnia 1931 r.) szeregu ustaw podatkowych, wchodzących w życie w roku bieżącym.

Państwowy podatek od nieruchomości.

W ustawie o państwowym podatku od nieruchomości przeprowadzono szereg zmian. 4% od wpływów przekazano samorządom. jako władzom wymiarowym. Nieruchomości, które opuszczono przy poprzednich wymiarach, ustanowiono dla nich wymiar za niski, lub od podatku zwolniono, **zostaną pociągnięte do świadczeń dodatkowo za czas ubiegły, lecz nie więcej niż za 3 lata.**

Ustanowiony został dodatek kryzysowy. Wynosi on 3 procent podstawy wymiaru podatku, t. zn., że **stopa procentowa podatku od nieruchomości zostanie podwyższona o 3%.**

Podatek od lokali.

Wprowadzone zmiany można streścić następująco:

Są wolne od podatku od lokali domy mieszkalne **oddane do użytku przed 1 stycznia 1929 na lat 10, a potem terminie na lat 15.** Wolne są również lokale 1-2-3 izbowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów. **Stopa podatku wynosi 8% dla lokali 1-2-3-izbowych. Dla lokali większych 12%.** Podstawą wymiaru stanowi komorne. Dotychczas było 4%.

Odwołania nie wnosi się do magistratów tylko do izby skarbowej. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje uiszczenia podatku. **Podatek od lokali obowiązywać będzie do 31 grudnia 1942 roku.** 4% podatku otrzymują miasta. Reszta jest dzielona między fundusz rozbudowy miast i fundusz kwaterunku wojskowego.

Podatek od energji elektrycznej.

Nowością jest wprowadzenie podatku od zużycia prądu elektrycznego dla celów oświetleniowych. **Wynosi on 10% wartości zużytej energji.**

W gminach miejskich, liczących powyżej 25 tysięcy mieszkańców, magistraty mogą ustanowić dodatek gminny **w wysokości do 25 procent sumy podatkowej. Łącznie więc stawka może wynosić 12½%.** Podatek będą inkasowały elektrownie łącznie z rachunkiem za elektryczność, który stanowi podstawę wymiaru. Otrzymają za to 2% zainkasowanej sumy. Elektrownie odpowiadają za podatek nieściągnięty.

Podatek od energji **wolny jest od 10%-wego dodatku do podatków.**

Nowy podatek nie będzie pobierany na obszarze województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, tudzież na obszarach powiatów: **morskiego, kartuskiego, kościerskiego, tczewskiego, gniewskiego, chojnickiego i miasta Gdyni.**

Nadzwyczajny podatek od dochodów komorników, rejentów i pisarzy hipotecznych.

Podatek od dochodów komorników, rejentów i pisarzy hipotecznych jest może najszczęśliwszym zarządzeniem, gdyż pociąga do świadczeń ludzi, których zajęcia powinny być wykonywane bezpośrednio przez władzę sądową, gdy tymczasem będąc powierzane osobom prywatnym stwarzają synekury. Zauważyć tu należy, że w naszej dzielnicy nie jest znany urząd pisarza hipotecznego. Prace te wykonuje jeden z sędziów (sędzia hipoteczny) uposażony tak jak reszta urzędników państwowych. W Kongresówce sprawy te powierza się **pisarzowi, który jak notarjusz pobiera o-**

Tam, gdzie wciska się sanacja.

Radjowy zatarg między generałem a profesorem.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.). Wielki skandal wywołała w świecie politycznym sprawa listu **generała Stachiewicza**, generalnego dyrektora Radja Polskiego do prof. **Michała Siedleckiego**, prezesa Rady Programowej rozgłośni krakowskiej. Mianowicie Polskie Radjo usunęło niedawno 2 profesorów krakowskich **Nowaka i Jachimeckiego** ze stanowiska kierowników działów stacji krakowskiej. Profesor Siedlecki wystosował wtedy do swych byłych kolegów list z podziękowaniem za ich pracę. Generał Stachiewicz pozwolił sobie wtedy na nietakt w tej formie, że napisał **nie słychanie szorstki i opryskliwy list** z naganą na prof. Siedleckiego, zarzucając mu niedopuszczalną krytykę ministra poczt i telegrafów Boernera. Prof. Siedlecki oczywiście **zrezygnował** w tej chwili z prezesury.

Prasa warszawska od rządu niezależna pisze, **że kapralskie** metody rządzenia w Polskiem Radjo mówią same za siebie i wydają **jak najgorsze owoce.** Znaczne **zmniejszenie się liczby abonentów** tłumaczy się tem, że przyczepiły się różne **tasiemcowe mówki „mocarstwowców“ i sprawozdania z obchodów strzeleckich, federacyjnych** i t. d. Postępowanie generała z zasłużonemi reprezentantami świata naukowego i list „nagany“ z pewnością nie przyczynią się do poprawy sytuacji Polskiego Radja, które powoli przemienia się w **jaczejkę polityklerską**, tracąc kredyt moralny wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Echa brzeskie są tłumione.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.). Cały szereg pism został wczoraj **skonfiskowany**, między innemi umiarkowany „Kurjer Warszawski“ za podanie **depesz z Paryża** zawierających głosy prasy francuskiej w związku **z wyrokiem w procesie brzeskim.**

Jednemu z posłów socjalistycznych przytrafiła się ubiegłej niedzieli następująca przygoda. Mianowicie poseł **Czapiński** wygłosił odczyt w Gostyninie (koło Kutna) na temat „Polityka zagraniczna Polski“. Mówca zahaczył wtedy o sprawę brzeską, cytując głosy prasy zagranicznej, która wypowiedziała się (już po ogłoszeniu wyroku) przeciwko obecnemu systemowi rządów w Polsce. Zaniepokoiło to przedstawiciela starostwa, który wezwał mówcę, ażeby o tych rzeczach nie mówił.

Widać z tego, że **sanacja nie życzy sobie**, ażeby mówiono o Brześciu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Sztuba“.

Trochę komedji, trochę dramatu w 3 aktach, napisał Kazimierz Leczycki.

Sztuka nie stara, ale już znana z dyskusji prasy codziennej, a nawet zawodowej. Poważi naszego miasta miały nawet skrupuły, czy można ją ukazać na deskach naszej sceny. Czy słusznie? Zgorszenia nie wywoła, szkole nie zaszkodzi, młodzieży nie zepsuje, a trochę starych i młodych zabawi. Przedewszystkiem zrobiono trochę za dużo niepotrzebnego hałasu i stąd pochodzi ten posmak sensacyjny.

Leczycki w debiucie autorskim sięgnął po materjał żywy, interesujący całe społeczeństwo i poruszył niektóre bolączki naszej szkoły, zwłaszcza kresowej (ale czy tylko kresowej, czy tylko naszej?), które nie są wprawdzie rewelacją, ale mogą naprawdę zaciekawić świeżością i aktualnością pomysłu, oraz, powiedzmy, werwą młodzieńczą autora, nie krępującego się zbytnio utartemi kanonami sztuki, lecz rzucającego na ekran po swojemu szereg obrazków, pod pewnym względem wzruszających.

To też publiczność uczuciowo reagowała dość żywo nietylko w miejscach koniecznych, ale w dramatycznych, np. dyrektor — Stebelski, a nawet na poszczególne powiedzenia i epizodziki. Dialog interesujący, psychika starych i młodych uchwycona dość trafnie, język wzięty z życia, okraszony pomysłowemi zwrotami i powiedzeniami.

A treść? A problemy? Pomijam sprawę starego matematyka, bo podobnych jegomościów spotykaliśmy i przed wojną nawet na Zachodzie i moglibyśmy opowiedzieć niejeden kawał uczniowski, może oryginalniejszy od anielskich skrzydełek balonikowych. Uczniowie dzisiejsi umieją sobie inaczej i pomysłowiej radzić. Tak było, tak jest i tak będzie u nas i na każdem miejscu, jeśli nie zawsze z potrzeby, to dla tradycji i uczniowskiej przekory.

Najważniejszy jest przedewszystkiem konflikt ideowy między dyrektorem, a prof. Stanisławem. To problem doniosły. Jeden — regulaminowa piła — natura doświadczona, ale patrząca na życie jednostronnie, bo z punktu widzenia czysto rozumowego. Tu serce trzymane mocno w garści. Drugi — to młodzik niedoświadczony, uczuciowiec wybitny, deklamujący o słońcu, sercu, wyrozumieniu, chcący niby wszystkim dogodzić, ale opuszczający zbyt często konferencje. Który, według autora, ten typ wyższy? Pewnie nie dyrektor. Ale może Stanisław? Trudno to określić. Wprawdzie młodzież za nim przepada i wielbi go, ale czy zdoła on zbudować typy twórcze — życiowe? Dużo prawdy jest w ocenie dyrektora, pewne światło rzuca i Stebelski, a najwięcej samj uczniowie, którzy swemu ulubionemu mistrzowi rzucają ważkie słowa prawdy podczas oddawania wypracowań matematycznych. Niektóre powiedzenia, to moralne policzki.

Dawniej mówiono: „Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia“. Dziś uzupełnia się to: „Szkoła ma być życiem samem“. Ale życie składa się nietylko z dni wiosennych — majowych, ale i jesiennych, letnich i zimowych, słonecznych, słotnych, mroźnych, burzliwych, gromowych. Potrzebne jest serce i słońce w szkole, ale kierowane rozumem. Człowiek musi być zahartowany na wszelkie ewentualności życiowe. Szkoła i do tego musi zaprawiać. Ot! taki Stebelski, to tragiczna ofiara tych dwóch skrajnych idei, bo obie są nierealne, obie oddzielnie muszą doprowadzić do zalamania się. Tylko rozumna miłość i wyrozumiałość, oraz z życiem zharmonizowany rozum i regulamin może wychować jednostki silne i twórcze.

Już w I. akcie konflikt tych dwóch idei wysunął się na czoło. Niestety! autor nie wykorzystał go dostatecznie i nie przeprowadził konsekwentnie w dalszych częściach mimo pięknego i mocnego finału aktu I, który wypadł też najlepiej. Więcej uwagi poświęcił później konfliktowi psychicznemu ucznia Stebelskiego, ale nie zharmonizował go dostatecznie z pierwszym. Stąd niejednolitość w technicznem rozwinięciu, pewna pustka w akcie II, bo na pauzę artystyczną to za dużo, stąd pewne nadatki i niekonsekwencje bez dostatecznej więzi dramatycznej np. w zachowaniu się i dyrektora i Stebelskiego po tragicznej scenie z rewolwerem. Pewne szczegóły zdają się być obliczone poprostu na efekt np. odpowiedzi Marychny i Grabowskiego przy wręczaniu wypracowań i w. in.

Autor dramatyczny może materjał grupować według wymagań scenicznych. Usprawiedliwione mogą być w takich razach pewne odchylenia od rzeczywistości, ale tylko do pewnej granicy. W tragifarsie maturycznej sztuki mamy zbyt silne pogwałcenie rzeczywistości i możliwości, choć mamy tutaj do czynienia z życiem samem. Sądzę nawet, że było to wprost zbyteczne; właśnie w ramach tego, jak się te egzaminy u nas przeprowadza, można było stworzyć rzeczy mocniejsze i bardziej przekonywujące. Autor mógłby to zrobić bez trudności, jak sądzić można z tego, co stworzył, bo widać w nim naprawdę talent dramatyczny.

Gra stała na wysokości zadania, zarówno w szczegółach, jak i w całości. Tylko czy w akcie I — w sali konferencyjnej — konieczne jest wstawanie profesorów i dyrektora podczas przemówień? Dlaczegóż to oddzielenie dyrektora od stołu konferencyjnego? Słyszałem, że miało być tak kiedyś na Wschodzie. Może! Lecz u nas na Zachodzie jest inaczej i to ogromnie razi.

Jak powyżej wspomniałem, według mego zdania i młodzież może z pożytkiem zobaczyć „Sztubę“. Zgorszenia się nie obawiam.

St...yk.

płaty dla siebie i zarabia do 5 tysięcy złotych i wyżej miesięcznie.

Wyżej wymienione kategorje osób będą więc opłacały oprócz podatku od dochodu i kryzysowego dodatku do podatku dochodowego również nadzwyczajny podatek **w skali od 3 do 20%.** Podatek ten należy do danin nadzwyczajnych i pobór jego może być wstrzymany uchwałą Rady Ministrów.

Łącznie te trzy podatki **równają się konfiskacie od jednej szóstej do jednej trzeciej dochodu.**

Zarzynanie kury, znoszącej złote jajka.

Nowe podatki mimo ich niewielkiego stosunkowo zakresu działania i mimo pewnych ulg w dziedzinie podatku przemysłowego należy — za wyjątkiem podatku od komorników, rejentów i pisarzy hipotecznych — **uważać za wielki błąd w polityce skarbowej i gospodarczej.**

Nasz skarb łudzi się niepotrzebnie szukaniem nowych podstaw wymiarowych. W praktyce **płacą i płacić będą wciąż ci sami.** Daje się małe ulgi kupcowi przy podatku przemysłowym, ale drugą ręką nakłada mu się nowy dodatek do podatku od nieruchomości i od lokali, wreszcie podatek od zużycia prądu elektrycznego.

U góry nie chcą wiedzieć, że **ludzie naprawdę nie mają z czego płacić.** Zamiast szukać nowych sposobów oszczędnościowych, łata się dziury dla załatania dziury nowemi podatkami. Wszystko wskazuje, że jest to robota tego krawca, który dla załatania dziury na rękawie wyciął kawałek materjału z kołnierza, potem dla załatania kołnierza, kawałek poły i tak dalej, aż **pociął cały płaszcz i dorobił się dziury na plecach większej, niż cała reszta.**

Stoimy ciągle na stanowisku, że **bez obniżania świadczeń socjalnych można zmniejszyć wydatnie składki do zakładów ubezpieczeń.** Na tym odcinku można życiu gospodarczemu sprowadzić tak wiele ulgi, że bez ustanawiania nowych podatków, tylko na zasadzie starych ustaw płatnicy będą mogli wywiązać się z obowiązków wobec skarbu państwa. Niestety **o tej drodze rząd nie myśli.** Wprowadza się nowe podatki i jednocześnie komisje ministerjalne **łamią głowy, co zrobić z zaległością 200 miljonów złotych, jaką są winni kupcy i przemysłowcy zakładom ubezpieczeniowym.** Gdyby z tej sumy ściągnąć bodaj czwartą część, stanowiłoby to więcej niż nowe podatki razem wzięte.

Wydaje się, że **rok, który idzie ku nam, nie będzie podobny do stąpania po różach.** Trzeba będzie więc pomyśleć o rzeczach poważniejszych, niż wyszukiwanie takich źródeł podatkowych jak rachunki za elektryczność. **Między temi poważnemi zagadnieniami znajduje się w pierwszej linji uzdrowienie finansów samorządowych i ubezpieczeniowych.**

St. Ro.

Losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych.

W lokalu Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie odbyło się losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych, serji I. Premje w wysokości zł 1000 — padły na następujące numery książeczek: 266 1405 1531 2650 3564 3641 4901 5172 5334 5356 6629 6951 9028 10332 12895 17700 19457 21343 22472 22478 22584 23588 24630 24696 25481 28453 29919 31120 31427 31459 33206 34470 34859 35388 36389 38730 40090 40112 40314 46764.

—::—

— **Na dancing „Pod Orłem“** — jutro, w środę, o godz. 5-tej po poł. zaprasza Polski Czerwony Krzyż, mając na uwadze przysporzenie funduszów na cele P. C. K. i bezrobotnych. Wstęp 50 gr.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. „Zeppelin w płomieniach“.
KRISTAL. „Miljon“.
MARYSIEŃKA. „Kobieta z bruku“.
NOWOŚCI. „Ben - Hur“.
REWJA. Rewja i film p. t. „Szalone noce“.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się w piątek, dnia 22 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w salce Sekretarjatu.

Na porządku obrad sprawozdanie z Rady Naczelnej i sprawy organizacyjne.

O liczne przybycie członków Rady i prezesów kół prosi

Leon Formański,
prezes okręgowy.

Koło Chrześc. Demokracji na Bielawach

odbędzie swoje **roczne walne zebranie** w sobotę, dnia 23. bm. o godz. 18 w lokalu p. Mittelstaedta przy ul. Senatorskiej.

Referat wygłosi prezes okręg. p. redaktor **Formański.**

O liczne przybycie członków i gości uprasza **Zarząd.**

Koło Chrześcijańskiej Demokracji JACHCICE.

Roczne walne zebranie odbędzie się **dnia 23 bm.** o godz. 18-tej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Referat wygłosi jeden z pp. redaktorów „Dziennika Bydgoskiego“.

—::—

Z ruchu towarzystw.

Chór nauczycielski. Lekcja śpiewu dziś we wtorek nie odbędzie się. Następna lekcja dnia 22. bm. o godz. 19,30 dla całego chóru.

S. M. P. „Gwiazda“. Dziś we wtorek o godzinie 19 zbiórka koła amatorskiego w Ognisku. Dnia 21. bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej walne zebranie obu oddziałów.

Tow. Czeladzi Kat. Roczne walne zebranie dnia 20. bm. o godz. 19. O ile statutem przewidziana liczba członków nie będzie obecna, odbędzie się następne prawomocne walne zebranie 30 min. później, bez względu na ilość członków. Lekcja rachunków we wtorek, 19. bm. nie odbędzie się z powodu wyjazdu p. naucz. Marcinkowskiego.

K. S. „Przyszłość“. Adres sekretajatu K. S. „Przyszłość“ jest: Bernard Kamiński, Bydgoszcz, ul. Malborska 13 m. 7.

Związek Podoficerów Rezerwy. Walne zebranie dnia 20. bm. o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem“ przy ul. Marsz. Focha.

Walne zebranie Katolickiego Koła Pań odbędzie się w czwartek, 21. bm. o godz. 19,30 w Domu Katolickim przy Farze. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Chóry kościelne okręgu bydgoskiego. W środę wieczorem o godz. 7,30 wspólna lekcja w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Klub Wiośl. „Gryf“. Zebranie plenarne dnia 21. bm. o godz. 20 w lokalu „Pod Lwem“.

Sokół IV. Bielawy. Dnia 20. bm. o godz. 19 walne zebranie wydziału Sokolic. O godz. 20 pogadanka całej drużyny w sali Rzeźni Miejskiej.

Tow. Ośw. „Lech“. Walne zebranie dziś o godz. 20 w lokalu p. Mellera.

K. S. „S. P. D.“. Zebranie miesięczne dnia 19. bm. o godz. 20 w gmachu szkolnym przy ul. Chwytowo 16.

Baczność, kolarze z oddziału K. P. W. Roczne walne zebranie dnia 21. bm. o godz. 19. Zebranie zarządu o godz. 18,30. Wybór nowego zarządu.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy parafji Serca Jezusowego. Dnia 19. bm. o godz. 20 w szkole Sienkiewicza zebranie.

Bank Polski płacił w dniu 19 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,88
funty szterlingów	30,70
franki szwajcarskie	173,57
franki francuskie	34,92
marki niemieckie	209,65
guldeny gdańskie	173,37
liry włoskie	44,92
korony czeskie	26,24

POLECENIA

Zaprzysiężony
rewizor ksiąg, prawnik, zakłada księgi handlowe, załatwia bilanse, rewizje ksiąg w Bydgoszczy i na prowincji. Również przeprowadza sprawy podatkowe, odwołania z poważnemi sukcesami. Prima referencje i polecenia. Łask. zgł. do filji Dzien pod „Rewizor“. (F621

1 zł.
kosztuje kompletna baterja - latarka elektryczna z żarówką „Mig - Mig“ w firmie „Radjo“ Z. Gonczerzewicz, Plac Wolności 1 i w firmie „Goniec“ Dworcowa 52. (1036

Książkę
jak przechodzić samemu kurs gimnazjalny, poleca Księgarnia Bydgoszcz, Śniadeckich 46. Złoty 50 przesyłać znaczkami lub P. K. O. 1825. (408

Przewóz
samochodowy. Śląska 4, m. 5. 1053

SPRZEDAŻE

Jednopiętrowy
dom, centrum, dochód 6 500, cena 36 000. Biuro „Emeryt“, Marszałka Focha 10. (1076

Dom
z składami, dochód 6.200, cena 29.000, wpłata 15 000 złotych poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (1087

Willa
piętrowa, cała wolna, wpłata 15.000; dom, wolne cztery pokoje, cena 14.000 i kilka inne poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (1086

Korzystnie (1088
polecam piekarnie, kolonjalki, restauracje. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Nieruchomość
fabryczna, śródmieście, 27 tys. Dom trzypiętrowy, centrum Bydgoszczy 80 tys. dochód 12 tys. Szarek, Dworcowa 20. (F633

Kino
jedyne w miejscu na sprzedaż. Zgł. Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Kino“. (1154

Pianino
czarne jak nowe tanio sprzeda Nazarewiczowa, Długosza 4. (F610

Rower
męski dobrze utrzymany, korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia u Maliński, Gdynia, Starowiejska, dom Jaworowicza. (901

Jadalka
pokój męski, sypialka tanio na sprzedaż. Lipowa 12. (952

Wannę (F619
kąpielową sprzedam. Ul. Gdańska 60, gospodarz.

Ford
odkryty, pięcioosobowy, stan bardzo dobry, ekonomiczny, zaraz tanio sprzedam. Bydgoszcz, Nowy Rynek 10, drugie piętro. (1131

Maszynę
krawiecką sprzedam. Wrocławska 6, m. 3. (1145

KUPNA

Kupię
oberżę w dobrej miejscowości bez koncesji, do 20 mórg ziemi, wpłacę 8.000, za rok 5.000, reszta na długie lata, musi być prywatna. Adres Bucki, Boguszewo, powiat Grudziądz. (1032

Kupię
używany samochód ciężarowy. Oferty z podaniem ceny pod „J. R.“ do filji Dzien. Bydg. (F617

Żaluzje
używane kupię. Of. pod „Żaluzje“ Dz. Bydg. (1130

Zegar
kontrolny dla stróża nocnego kupi Fr. Dobrowolski, Więcbork. (1127

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania, przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu, również urządzam tanio kurs niemieckiego i polskiego języka, godzina 1 zł; przygotowuję także do gimnazjum. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186



Nie kupować kota w miechu!

Zdarza się to nawet przy codziennych zakupach, które uskutecznia się bez namysłu a następnie przekona się każda gosposia, że u kupca który się ogłasza towary o wiele korzystniej nabyć można. Zatem, zacne gosposie, przejrzeć wpierw ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim, a potem dopiero zakupy poczynić.

POSADY WOLNE

200
i więcej złotych można zarobić odwiedzając klientelę prywatną. Oferty do filji Dziennika pod „Przyszłość“. (F550

Za
500 zł dam stałą posadę ekspedjentki w składzie rzeźnickim, fachowość niekonieczna. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Z. Z.“ (1117

Szofer-woźnica
samotny, dobrze obeznany w gospodarstwie rolnem może się natychmiast zgłosić. Br. Murach, adwokat, Bydgoszcz, Marsz. Focha 2. (F616

Portjerki
poszukuje obuwnik 1 kwietnia z długoletniemi świadectwami. St. Buszewicz, Lipa, poczt. Sokolec, pow. Chodzież. (1103

Szwajcar
kawaler, znający język niemiecki potrzebny zaraz lub później. Körnig, Kołaczkowo poczta Rynarzewo. (F631

Gorzelany
kawaler zaraz potrzebny. Zgłoszenia osobiste. Majętność Mrocza pow. Wyrzysk. (F595

Elew
powyżej lat 20 potrzebny zaraz. Frost, Barłożno, stacja Mirotki. (1041

Agenci
i agentki potrzebni z kaucją 20 zł. Pomorska 53, m. 6. (F627

Służąca
od 1. II. potrzebna z gotowaniem i praniem. Zgł. od 6—7 godz. Plac Wolności 5, m. 3. (F613

Dziewczyna
potrzebna. Janowiczowa, Nakielska 51. (1140

POSADY POSZUKUJĄ

Bezrobotny
pracownik umysłowy (biurowy) znający język polski i niemiecki, sprawy gminne i wójtostwa poszukuje posady woźnego, portjera lub innej. Zgł. pod „Biurowy 12“ Dzien. Bydg. (1142

Piekarz
obeznany w karmelkarstwie poszukuje posady. Oferty pod „P. K. 25“ do Dz. Bydg. (990

Kinooperator
egzaminowany kawaler lat 26 poszukuje posady J. Stawny, Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 19/10. (1129

Książkowa
kasjerka z kilkuletn. praktyką handlową, piszę również na maszynie, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. Świadectwa pierwszorzędne. Zgł. Dzien. Bydg. pod „M. R. 100“. (360

Dziewczyna
z wioski poszukuje posady jako pokojowa ewentl. z gotowaniem zaraz lub od 1. II. Zgłosz. do filji Dz. Bydg pod „Uczciwa D.“. (F674

Czeladnik
rzeźnicki z długoletnią praktyką, który pracował w pierwszorzędnych warsztatach wędliniarskich poszukuje posady. Łaskawe oferty do filji Dz. Bydg. pod „Czeladnik“. (F634

Gospodyni
kucharka z długoletnią praktyką, samodz. prow. kuchni hotelowej poszukuje posady. Oferty pod „Od 1/II 1932“ do Dz. (1099

Ogrodnik
samotny poszukuje posady od 1. II. 32 lub później. Hofmann, Wólka, pow. Września. (1100

Restauracje
kawiarnie — kto weźmie rzetelną blondynkę jako uczennicę do bufetu? Of. filja Dzien. „Młoda“. (F632

Sierota
piętnastoletnia, uczciwa, poszukuje miejsca, najchętniej do dzieci zaraz. Wiadomość Poznańska 2. Malicka. 1139

DZIERŻAWY

Skład
kolonjalny w śródmieściu bez mieszkania, dobrze prosperujący bez odstępnego zaraz do wynajęcia. Adres w Dzienniku. (F601

MIESZKANIA

5 pokojowe (F620
centrum, odremontowane oddam. Wiadomość filja.

Trzy
pokojowe mieszkanie umeblowane wśródmieściu wolne. Zgł. pod „Trzypokojowe“ do filji Dzien. Bydg. (F609

Poszukuję
jeden lub dwu pokojowego mieszkania, okolica Śniadeckich. Oferty do filji pod „Czynsz ugoda“. (F644

Poszukuję (F626
3—4 pokoje, kuchnia, łazienka, blisko centrum, czynsz roczny zgóry. Lexandrowicz, Sielanka 2.

Bezdzietny
bankowiec na stałem stanowisku poszukuje zaraz 2 pokoi z kuchnią. Czynsz według umowy z gospodarzem. Oferty skierować pod „A. B.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa. (F618

Poszukuję
natychmiast 2—4 pokojowego mieszkania w centrum. Czynsz rok zgóry. Oferty „Spieszne“ do filji Dziennika. (F636

POKOJE

Pokój
ładnie umeblowany, z częściowem używaniem kuchni i łazienki poszukuje od 1 lutego bezdzietne małżeństwo. Of. filja Dzien. „Małżeństwo“. (F608

Poszukuję
pokoju umebl. z fortepianem zaraz. Of. filja Dz. Bydg. „U. M.“ (F622

Dobrze
umebl. pokój do wynajęcia dla 2 panów. Gamma 4, m. 2. (27160

Pokój (1065
słoneczny, ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez, zaraz lub od 1. II. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Słoneczny
pokój balkonowy ewtl. z utrzymaniem, łazienka, centralne. Paderewskiego 22, m. 2. (F635

Pokój
umebl. dla 2 osób do wynajęcia. Plac Piastowski 7 m. 3. (F629

Pokój
z utrzymaniem lub bez dla solidnego tanio. Gdańska 141, m. 7. (F625

Pokój (F615
umebl. Pomorska 3, m. 4.

Pokój (F614
Świętojańska 22, m. 5.

Pokój
dla 2 osób. Śniadeckich 25 m. 4. (F611

Pokój
z używaniem pianina. Garbary 29, m. 1. (1126

Pokój (1128
umebl. dla lepszych urzędniczek. Jezuicka 14, m. 3.

RÓŻNE

Spólnika (1132
z 1000 złotych do warsztatu elektro-samochodowego poszukuję, fach nie konieczny. Of. Dz. Bydg. pod „1150“.

Zgubioną
książkę wojskową na nazwisko Jan Lewandowski unieważniam. (933

Poszukuję (1080
próżnego pokoju w centrum miasta ewtl. z telefonem. Of. do Dz. Bydg. pod „Natychmiast 338“.

Przybłąkał
się pies doga za odszkodowaniem można odebrać. Albert Boelter, Biadaszkowo 23. (1149

POŻYCZKI

15.000 zł (1125
oddam na hipotekę miejską. Oferty pod „Linkar“.

MATRYMONJALNE

Swat
Współczesny, Redakcja Warszawa, Chłodna 40 nawiązuje dyskretnie kontakt między pragnącemi wstąpić w związki małżeńskie. Żądajcie bezpłatnych wyjaśnień (76

Pani
inteligentna, niezależna, własne mieszkanie, pozna starszego, samotnego, dobrze sytuowanego pana. Of. filja Dzien. pod „Znużona samotnością“. (F630

Małopolanina
urzędnika et t. kolejowego ewentl. wojskowego do lat 40 bez nałogów, kawalera, zapozna panna z posagiem 12.000 gotówką i mieszkaniem 3 pokojowem. Oferty możliwie z fotografją proszę przesłać filja Dz. Bydg. pod „Samodzielna 37“. (F628

†

Ś. p.

Antonina Nieczuja - Urbańska

właścicielka Czeremosznego i Niczujowa na Podolu bolszewickiem

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 16 stycznia 1932 r.

Msza św. za spokój duszy Zmarłej odbędzie się w kościele Serca Jezusowego dnia 20 stycznia 1932 r. o godzinie 9-tej rano, pogrzeb tegoż dnia o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

O czem krewnych i życzliwych pamięci Zmarłej zawiadamia

1134) **Rodzina.**

†

Ś. p.

August Wilhelm

członek Cechu Krawieckiego w Bydgoszczy

zmarł dnia 17 b. m. przeżywszy lat 69.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia, 20-go b.m. o godz. 15½ z domu żałoby ul. Wileńska 12.

Szanownych członków cechu uprasza się o liczny udział.

1135) **Zarząd.**

†

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 5 po poł. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy, jedyny syn, nasz ukochany brat i szwagier ś. p.

Edmund Zawadzki

w 20 wiośnie życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 2.30 po poł. z domu żałoby, ul. Rupienica 19, na nowy cmentarz farny. (1136

†

W niedzielę, dnia 17 bm. rozstał się z tym światem, zacny mój pracownik, ś. p.

Edmund Zawadzki

elektromonter.

W Zmarłym tracę jednego z najlepszych moich pracowników.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

1152) **Firma J. Świetlik.**

†

W niedzielę, dn. 17 o godz. 5 rano zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, córka, siostra i szwagierka, ś. p.

Marta Kwela

z domu Rohde

w 27 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni (1176

Mąż z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 3.30 z domu żałoby, ul. Na Wzgórzu 23. na stary cmentarz farny.

Uchwała. W sprawie kupca Romana Urtnowskiego skład skór i przyborów szewskich w Swieciu 1) Uchyla się postępowanie nadzoru sądowego nad majątkiem dłużnika na wniosek tegoż. 2) Koszty postępowania i ogłoszeń ponosi dłużnik. 3) Uchwała jest natychmiast wykonalna. (1164

Świecie, dnia 4 stycznia 1932. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 20. 1. 32 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam przy ul. Piotra Skargi 8, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (1182

biurko, lustro z podstawką, szafonierkę, stół, ławkę i 2 fotele koszykowe.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 20. 1. b. m. o o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Mostowej 3 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (1181

gablotkę oszkloną z postumentem do papieru

Betrand kom sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 20. I 32 r. o godz. 2-giej po poł sprzedawać bedę **w Solcu Kujawskim ul. Błota** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (1184

1 byczka roczn. i 3 warchlaki.

Łuczka, kom. sąd. w Bydg.

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe

poleca (24223

„Dekora“

Gdańska 10 (165), I ptr.

Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Świeże kaszanki

kiszki z bułek i wątrobianki **każdy wtorek i czwartek** od godz. 4-tej. Codziennie **świeże parówki** i inne wyroby poleca pierwszorzędna wytwórnia i skład wyrobów mięsnych

A. W. Achtel
Bydgoszcz
ul. Gdańska 75
telef. 2281. (44499

Poszukuję
książkowej
zaraz, kaucja wymagana. Odpis świadectw i pensja. Zgł. do Dzien. Bydg. pod **„Książkowa“.** (1151

Pianina

model 1932

objętość skali 7¼ oktaw.

Niezrównane pod względem dźwięku i wykonania, dorównują najlepszym wyrobom zagranicznym.

Fabryka Pianin

W. Jähne

Bydgoszcz
Gdańska 42, tel. 2225

Filje: 24497

POZNAŃ, ul. Gwarna
GRUDZIĄDZ, ul. Toruńska 17/19
LUBLIN, ul. Szpitalna 8

RÓŻNE

Indjanin (1148
z balu podoficerów 61 płk. telegrafista, proszony jest o podanie adresu, ważna sprawa co do Gdyni. Filja Dz. dla „Wyjeżdżający“.

Wypożyczę
500 zł kto udzieli mi stałej pracy. Oferty do Dz. Bydg. Toruń pod „Praca“. 1157

Sprzedaż przymusowa.

W środę, tj. dnia 20. I. 32 sprzedawać się będzie za gotówkę przy ul. Konarskiego w Składnicy Skarbowej o godz. 10 **kasę żelazną, maszyny do pisania, 2 biurka,** przy ul. Sniadeckich 2 o godz. 11 **urządzenie biurowe,** przy ul. Wileńskiej o godz. 12 **urządzenie składowe.** (1185

I. Urząd Skarbowy Bydgoszcz.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 20. I. 32 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedawać będę **w Solcu Kujawskim** przy ul. **Bydgoskiej 33** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

maszynę do szycia Singer, szafę składową z szufladami, szafę do ubrań, kanapę, szafonierkę i zegar. (1183

Łuczka, kom. sąd. w Bydg.

Rower
w dobrym stanie. Pomorska 22, podwórze. (F647

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Margoninie wsi powiat Chodzież i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Sądu Grodzkiego w Margoninie jako Margonin wieś obszar dworski tom I. wykaz L. 38 na imię rolnika Wojciecha Breitenbacha i żony jego Emilji z domu Cieślik z Margonina wsi na podstawie wspólności majątkowej małżeńskiej zostanie w drodze egzekucji dnia **1 kwietnia 1932 r. o g. 10 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 9. Nieruchomość ta jest zabudowaną, obszar 34 ha. 76 a. 02 qm. matrykuła 49, księga podatku budynkowgo nr. 32, czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 98,53 talarów, wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 300 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 listopada 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1161

Margonin, dnia 19 grudnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Łowinie powiat Swiecie o powierzchni 6,98,28 ha w skład której wchodzi rola uprawna, łąki, podwórze, dom mieszkalny z oberżą i przybudowaną salą, stodoła, stajnia i stajnia dla zajezdnych, o czystym dochodzie 31,04 talarów i rocznej wartości użytkowej 790 marek, matrykuła art. 20 księga podatku budynkowego 39 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Łowin wyk. L. 41 na imię Bernarda Seidla zostanie w drodze egzekucji **dnia 21 marca 1932 r. o godz. 10 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 17. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2-ego lipca 1931 roku Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1163

Świecie, dnia 28 stycznia 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Przyjmie, pow. Mogilno i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Przyjma tom I. wykaz 3. na nazwisko rolnika Wojciecha Grzegorza Koczorowskiego i tegoż żony Agnieszki z Walczaków z Przyjmy, pow. Mogilno do wspólności majątkowej zostanie w drodze egzekucji dnia **9 lutego 1932 r. o godz. 10 przed poł.** wystawiona na przetarg w nizej oznaczonym Sądzie, sala rozpraw I piętro. Obszar nieruchomości wynosi 19,01,10 ha., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 57,94 talarów, roczna kwota podatku budynkowego 4,20 marek, roczna wartość użytkowa mieszkania 105 marek. Nieruchomość jest gospodarstwem rolnem, ziemia 4, 5 i 6 klasy. Wedle oznaczenia katastralnego znajduje się na nieruchomości dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym, obora, stajnia, chlew i stodoła. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9-go listopada 1931 r. (1186

Trzemeszno, dn. 16 listopada 31 r. **Sąd Grodzki.**

Ogłoszenie. Celem rozpoznania wniosku o odroczenie wypłat firmy „Przemysł Drzewny Hermann Schütt“ **w Czersku** (woj. Pomorskie) wyznacza się po myśli **art.** 4 Rozp. Prezyd. Rzeczypos. z 6. III. 28. termin na **dzień 10 lutego br. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Czersku pokój nr. 8.** Zaznacza się, że na rozprawę mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia sądowi wyjaśnień. **Sąd Grodzki.**

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“.

15 akwizytorów

przyjmie

Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH“ S. A.
Oddział w Poznaniu

w charakterze pracowników na okres ca. 2 miesięcy, do zbierania ogłoszeń do koncesjonowanej i wydawanej przez nas na prawach wyłączności:

„KSIĄZKI TELEFONICZNEJ“

Przyjmiemy siły tylko uczciwe i solidne, materjalnie bezwzględnie odpowiedzialne, zamieszkałe również w wszystkich większych miastach województw **poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.**

P. T. akwizytorom da współpraca z nami przy dobrych rezultatach uczciwy zarobek — pracownikom, którzy zasłużą na to, zapewnimy w przyszłości możność dalszej współpracy. — Oferty rzeczowe, spieszne uwzględnimy do 25 stycznia. — **Zawodowi akwizytorzy mają pierwszeństwo.** (1162

„SANITAS“
Zakład elektro - leczniczo - kąpielowy
poleca po b. niskich cenach:
Djatermje, Pantostat-Universal, naświetlania lampą kwarcową (górskie słońce) lampą Solux; skrzynie elektr. i parowe, kąpiele czterokomorowe i t. p. elektryczne. Wszelkiego rodzaju **kąpiele mineralne: igliwiowe, solankowe, borowinowe, kwaso-węglowe, siarkowe i t. d. a także i kąpiele zwykłe.** (1133
Natryski, polewania, nasiadówki, masaże ręczne i elektr. Zakład otwarty codziennie od g. 9½ do 8 wiecz. bez przerwy.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 27, telefon 715.



PIANINA pierwszorzędnej jakości
poleca
po cenach bardzo zniżonych
B. SOMMERFELD
FABRYKA PIANIN
BYDGOSZCZ, UL. ŚNIADECKICH 2
Filja: Grudziądz, ulica Groblowa 4.
Proszę zażądać prospekty! (22339

SPRZEDAŻE

Skład
cukrów, dobrze zaprowadzony, w centrum, z własną wytwórnią sprzedam okazyjnie. Oferty pod „Zapewniona egzystencja“ filja“. 1172

Skład
kolonjalny tanio sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydg. 1166

Z powodu
stosunków rodzinnych oddam w centrum Bydgoszczy dobrze zaprowadzony interes kolonjalny, lub przyjmę wspólnika. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Interes kolon.“. (1141

Restaurację
tanio sprzedam. Wiadomość Staro szkolna 2, m. 3. (1146

Hotel
mniejszy sprzedam bez konkurencji i kryzysu, powód rodzinny. Wpłaty 25 tysięcy. Zgł. Dz. Bydg. oddział Grudziądz, pod „Hotel“. (1155

Domek
z ogródkiem 9.000. Sokoła 16. (1169

Skład
kolonjalny sprzedam tanio zaraz. Nowakowski, Dworcowa 60. 1138

Cukiernia
Kawiarenka wśród miasta Grudziądza w pełnym biegu korzystnie na sprzedaż piekarnia podług nowych przepisów urządzona. Cukiernia, Grudziądz, Chełmińska 65. (1153

Piekarnię
z domem lub bez sprzedam. Około 25.000. Oferty pod „100“ filja Dz. Bydg. (F646

Radjo (1168
nowoczesne tanio na sprzedaż. Św. Trójcy 18, m. 3.

Bufet (1167
kredens nowy najnowszy styl, dobre wykonanie korzystnie sprzedam. Malborska 8. (1167

Pompa
używ. na sprzedaż. Grunwaldzka 73. (1144

Kocioł
parowy, 80 kwadrat. mtr. powierzchni ogrzewalnej, z dwoma paleniskami, 10 atmosfer, zbudowany 1908 kompletna armatura, ruszta, dymnica, papiery kotłowe w porządku, za 4000 zł na sprzedaż L. Szymański, Toruń, Żeglarska 3. 1158

Kompletne
urządzenie restauracyjne wraz z bilardem tanio sprzedam. Wiad. Staro Szkolna 2, m. 3. (1147

Maszyny
do cukierków i czekolady okazyjnie sprzedam. Adr. wskaże filja. 1171

Motory
elektr. 4 i 6 km., prąd stały, mało używane okazyjnie sprzedam. Dworcowa 68, skład. 1170

Jadalka
modna 550 zł. klubówki sprzedam. Fredry 2. (F641

Stauchmaszyna
dla kowali jak nowa, wagi ca 14 ctr. Reifenbiegemaszyna, wiertarki, śrubstoki, imadła tanio na sprzedaż. L. Szymański, Toruń, Żeglarska 3. (1160

KUPNA

Gospodarstwo (F640
tylko dobrą ziemię, 100 do 150 mórg poszukuję. Of. do filji pod „B. B“.

POSADY WOLNE

Prasowaczka
zaraz potrzebna. Pralnia, Farna 3. (1174

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedjentka
samodzielna szuka posady. Of. do Dz. Bydg. pod „Zna biurowość“. (F623

Trio
damskie ze śpiewem wolne. Oferty N. Foltyńska, Bojanowo, Rynek 2, pow. Rawicz. (1150

Muzyk
na Accordeonie szuka angażementu do zespołu. Of. do Dzien. Bydg. pod „Muzyk“. (1177

DZIERŻAWY

Piekarnia
przepisowa zaraz do wydzierżawienia w Grudziądzu. Zgł. do Dz. Bydg. Grudziądz, pod „351“. (1156

MIESZKANIA

Mieszkania (1137
2 i 1 pokojowe za zwrotem remontu wynajmę. Ks Skorupki 9, gospodarz.

Mieszkania (F642
1-2-3-4 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 60.

3 pokojowe
komf. oddam za zwrot remontu. Oferty do filji pod „350 złotych“. (F645

Pokój
kuchnia za czynszem. Sniadeckich 43, 1. (F638

Mieszkanie
2 pokojowe czynsz 35. Pomorska 21. (F637

POKOJE

Pokój (F643
Sowińskiego 28, m. 6.

Pokój
słoneczny dobrze umebl. elektryczność wolny. Sniadeckich 4—1. (F639

MATRYMONJALNE

Kawaler
przystojny brunecik, muzykalny, wyżs y urzędnik państwowy, na stałej posadzie lat 25, pragnie poznać stosowną towarzyszkę życia od 17—22 lat. O łaskawe zgłoszenia wraz z fotograf. którą się zwraca pod słowem do Dzien. Bydg. pod „Brunecik“. (1175

Brunetka (1163
lat 30, pozna sympatycznego pana. Oferty do Dz. Bydg. pod „Przyjaźń“.

Ślusarz
monter lat 30, pozna panią do lat 30, cel matrymonjalny. Oferty pod „Ogniskc“ Dzien. Bydg. pod Toruń. 1159

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.